

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczł. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Pakt bezpieczeństwa tkwi w chmurach

W razie przyjęcia propozycji niemieckich sojusz Francji z Polską i Czechosłowacją pozostałby martwą literą, gdyż Francja nie mogłaby im udzielić pomocy wojskowej

Paryż zwrócił się do Warszawy i Pragi po ich opinie

PARYŻ, 23 lipca. (Sp. sł. tel. „Głosu Pol.“). „Petit Journal” donosi o wysłaniu przez Brianda telegraficznych instrukcji dla ambasadorów francuskich w Warszawie i w Pradze w celu przedstawienia odnośnym rządów punktów noty niemieckiej, które są sprzeczne z poglądami Polski i Czech.

PARYŻ, 23 lipca. (Pat). Wczorajsza poranna i wieczorna prasa zamieściła obfite komentarze na temat odpowiedzi niemieckiej. Ton prasy jest różny, zależnie od orientacji politycznej dziennika.

„Ere Nouvelle” znajduje, iż nota niemiecka jest wyraźnie pojednawcza i przytacza opinie wysokiej osobistości świata dyplomatycznego, która zapewnia, iż drzwi do rokowań są otwarte. Osobistość ta uważa, iż Briand odniósł wielki sukces uzyskawszy po 4 latach polityki nacjonalistycznej Francji i polityki dwuznaczności Niemiec, to, że

ministrzy francuscy i niemieccy mogą poważnie mówić o możliwościach gwarantowania bezpieczeństwa ich ojczyzny oraz godnego i trwałego pokoju.

„Le Quotidien” wyraża podobną opinię, chociaż stwierdza, że Niemcy, pozostawiając w uprzejmy sposób drogę do rokowań otwartą, w rzeczywistości nie godzą się na żadną koncesję. Zastrzeżenia, jakie czynią Niemcy, grożą narażeniem rokowań na niezwykle powolny bieg.

„Oeuvre” jest mniej optymistyczna; dziennik stwierdza radykalną różnicę między koncepcją traktatów rozjemczych, wysuniętą w memorandum niemieckim z dnia 9-go lutego, a odpowiedzią francuską z dnia 16 czerwca. Niemcy, pisze dziennik, chcieliby wstępując do ligi narodów być zwolnione od zobowiązań, wpływających z art. 16 paktu, czyli innymi słowy Niemcy mówią, że nie chcieliby, aby, na wypadek wojny między Rosją i Polską, były zmuszone stanąć po stronie tej ostatniej.

co byłoby prawdopodobnie sprzeczne z tajnymi klauzulami traktatów w Rapallo. „Oeuvre” oświadcza w związku z tą sprawą, że dla Niemiec nadszedł moment wyboru pomiędzy Moskwą a resztą Europy.

„Petit Journal”, porównując notę francuską z odpowiedzią niemiecką, jest uderzony różnicą ducha obu dokumentów. Francja myśli jedynie o bezpieczeństwie, które chciałaby uczynić możliwie najzupełniejszym, podczas gdy

Niemcy, mówiąc o bezpieczeństwie, myślą o innych rzeczach, dających się mniej lub więcej ujawnić, z które może kryć dla nich przyszłość, wreszcie spodziewają się osiągnięcia różnych korzyści i przywilejów oraz zmiany traktatów.

„Le Matin” stwierdza podjęte przez Niemcy próby targów oraz oświadcza, że czynione przez Niemcy zastrzeżenia nie mogą być utrzymane nadal. Francja nie odmówi zgody na żadne rozumne ustępstwo, nie będzie jednakże mogła nigdy zgodzić się na to, aby

własnymi rękami niszczyła traktaty, okupione tak drogo.

„Goulois” jest tego samego zdania; dziennik zaznacza, że Niemcy pragną nawiązać rokowania, straciwszy nadzieję na poróżnienie Francji i Anglii, złączonych dzięki zrzeczności Brianda. Dziennik obawia się jednak, że

rokowania będą uciążliwe, wobec zlej woli przeciwnika, zdecydowanego na najostrejsze targi, z powodu któ-

rych staje się nawet wątpliwą możliwością osiągnięcia zadawalającego rozwiązania sprawy.

„Avenir” uznaje, że odpowiedź niemiecka nie jest zniechęcająca, nie pozwala ona jednak, zdaniem dziennika, na wyjście z dziedziny abstrakcji.

Pakt bezpieczeństwa tkwi jeszcze w chmurach.

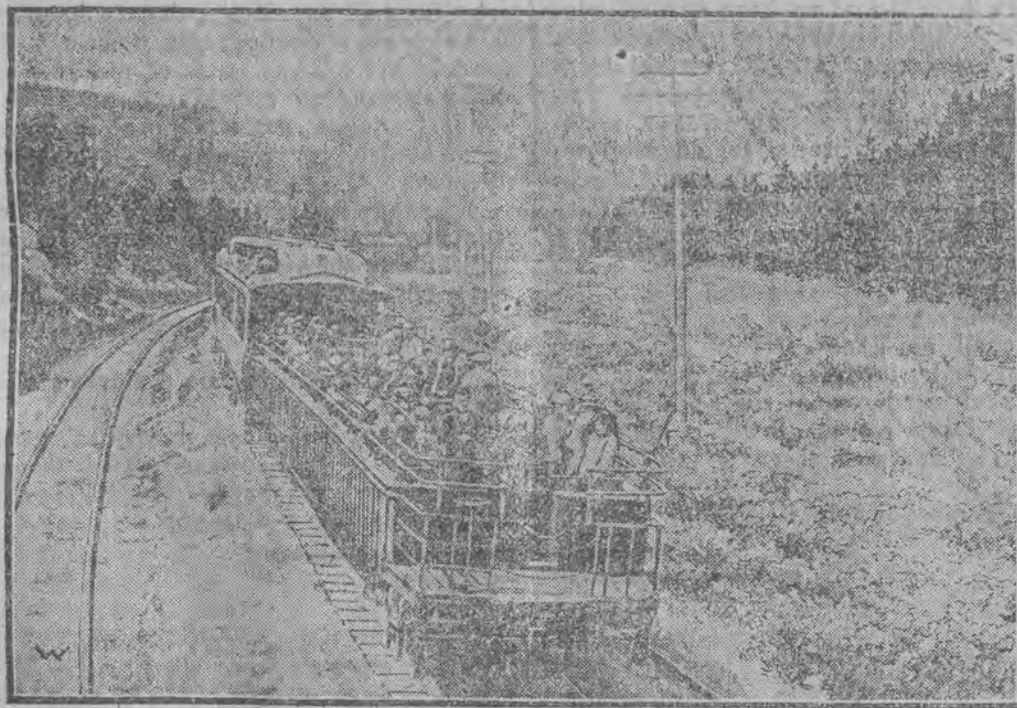
„Journal” stwierdza, że zamiast mówić o pakcie bezpieczeństwa, Niemcy otwierają dyskusję na temat rewizji traktatów.

Ton noty chwilami arogancki, dopuszcza wprawdzie rokowania, jednakże nie ułatwia ich bynajmniej.

„Echo de Paris” jest usposobione najbardziej pesymistycznie. Dziennik oświadcza, że odpowiedź niemiecka jest jak tylko może być mało zadawalająca. Wysłanki ambasadora von Hoescha nie będą mogły stworzyć w tej sprawie najmniejszej iluzji. Stresemann w uprzejmej formie odmawia w zupełności uwzględnienia żądań, zamieszczonych w nocie francuskiej z dn. 16 czerwca, zarówno w sprawie trwałości traktatów pokojowych, jak i co do swobody sojuszu wschodnich Francji oraz prawa Francji interwenjowania na wypadek naruszenia traktatów rozjemczych, zawartych ewentualnie przez Rzeszę z jej wschodnimi sąsiadami. W razie podpisania paktu w brzmieniu, zaproponowanym przez Niemcy,

sojusz Francji z Polską i Czechosłowacją pozostałby martwą literą, gdyż Francja nie mogłaby udzielić Polsce ani też Czechosłowacji żadnej pomocy wojskowej bez uprzedniego orzeczenia Genewy, co pozbawiłoby tę interwencję wojskową wszelkiej skuteczności.

Ciekawe środki lokomocji



Kolej Canadian-Pacific przewozi w lecie pasażerów w bardzo wygodnych wagonach otwartych, skąd mogą podziwiać cuda przyrody amerykańskiej



Sanie na piaskach Sahary

Rozmowy telefoniczne nie będą liczone

Rząd nie zatwierdził pomysłów P. A. S. T.-a

WARSZAWA 23 lipca (Sp. sł. inform. „Głosu Polskiego”). — Dowiadujemy się z najlepiej poinformowanych źródeł, że minister przemysłu i handlu nie zatwierdził nowych norm opłat telefonicznych, projektowanych przez „Polską spółkę akcyjną telefonów”.

W ten sposób zostaną zlikwidowane słynne liczniki „Cedergrena”.

Pod Hannoverem ploną torfowiska i lasy

BERLIN, 23 lipca. — Pod Hannoverem od piątku palą się wielkie torfowiska. Pożar dotychczas nie został jeszcze ugaszony. pomimo energicznej akcji żołnierzy Reichswehry. Ogień przeniósł się na okoliczne lasy. Pięć miejscowości jest otoczonych słupami ognia i niema możliwości uratowania ich.

Frakami carskich lokaiów zaopiekowała się p. Trocka

2000 sztuk wystawiła na licytację

PETERSBURG, 23 lipca. (Tel. wł. „Gł. Polskiego”).

Pomiędzy rzeczami, należącymi do b. cara i wystawionymi na licytację, znajduje się komplet fraków, przeznaczonych dla służby, w ilości 2000 sztuk.

Żona Trockiego, zawiadująca muzeum, w którym odbywa się licytacja, oświadczyła korespondentowi „United Press”, iż sprzedaż odbywa się tylko dlatego, ponieważ rzeczy b. cara nie przedstawiają wartości muzealnych.

Jak żyje Wilhelm z Herminą

Matężstwo jest szczęśliwe

NEW JORK, 23 lipca. (Tel. wł. „Głosu Polskiego”).

New Press podaje wywiad z żoną eks-cesarza Wilhelma Herminą, która oświadczyła, iż w Doorn jest obecnie smutno: eks-cesarzowi dokuczają klimat. Pracuje on w ogrodzie, lecz może pracować tylko prawą ręką, ponieważ lewa jest sparaliżowana.

Stosunek pomiędzy małżonkami jest dobry.

Endeccy najemnicy odmówili posłuszeństwa

Jakakolwiek drogą pójdzie w dalszym ciągu reforma rolna, rezultaty obecnej kampanji sejmowej wraz z jej epizodem końcowym, głosowaniem poniedziałkowym, stanowi sam przez się fakt przełomowy w naszym życiu politycznym. Ziemianstwo, uchodzące do niedawna za największą siłę społeczną i polityczną kraju poniosło stanowczą klęskę, zostało porzucone przez swych obrońców i zmuszone do ustąpienia miejsca szeregowanym przeciwnikom. Złamana zostaje siła oczywiście wsteczna, której postępowanie w stosunku do odnowionego państwa i reformy rolnej było takie, iż z każdego punktu widzenia jej klęskę dzisiejszą uznać należy za naturalną i najzupełniej zasłużoną.

Ziemianie uchylili się nie tylko od czynnej roli w sprawie budowania państwa, lecz nawet od bezpośredniej obrony własnych interesów. Po staremu chcieli się w tym wyręczyć faktorami. Jakoż nastęrczyła się im partja uniwersalnych faktorów od wszystkich klas i interesów — endecja.

Ona to podjęła się w sejmie ustawodawczym bronić majątków i interesów ziemian, ci zaś mieli dostarczyć endekom środków na wybory i obfite smarowanie ich organizacji. Lekkomysłnych obszarników nie zraża fakt, że w okresie poprzedzającym kampanję wyborczą, ich wpraszcujący się na służbę obrońcy prowadzili dla względów demagogicznych ostrą agitację za przymusem wywłaszczeniem i starali się nawet przeliczyć w tym kierunku skrajne partie ludowe. Pakt stanął; endeccy dostali pieniądze na wybory, a obszarnicy mogli się oddać prywatnemu życiu i machnąć ręką na sprawy państwowe.

W sejmie ustawodawczym endeccy uprawiali ukrytą obstrukcję, nie chcąc pokazać swego właściwego oblicza. Z jednej bowiem strony musieli się liczyć z chłopami, których mieli pokazać ilość we własnym stronnictwie, z drugiej mieli zobowiązania wobec obszarników, od których wzięli niebyłą sumę na pierwsze wybory i spodziewali się dostać niemniejszą na następne. Atoli przyszła chwila stanowcza i endeccy nie przeszkadzili antyobszarnicznej uchwale. Rzecz godna pamięci, że w ważnych rozprawach, które tę uchwałę poprzedziły, najbardziej firmowi przedstawiciele naszego konserwatywizmu nie odważyli się wystąpić w obronie zasady własności, lecz kładli nacisk na względy praktyczne i trudności wykonania. Te ostatnie, zdaniem ziemianstwa, miały uniemożliwić realizację reformy, choćby nawet zdobyła zwycięstwo w sejmie.

Bądź co bądź obszarnictwo poczuło, że nie może tak bardzo rachować na endecków i w niektórych jego kołach powstała myśl zorganizowania własnego stronnictwa. Ale stara nieudolność i obojętność na sprawy publiczne przemożła. Endeccy przywódcy związku ziemianistycznego wyłumaczyli mu, oraz właściwym kołom, że ich partja dobrze broni interesów posiadaczy i że tworzenie odrębnego stronnictwa agrarnego jest zgoła niepotrzebne.

Przystąpiono tedy do nowych wyborów na starej podstawie, dla obrony nie tylko obszarniczego, lecz i kapitalistycznego interesu, zmobilizowanego ogromną Chjeną, a na wybory opodatkowano ziemian, którzy i tym razem zgodzili się na tę operację.

Przy wyborach wszakże Chjena nie odniosła zwycięstwa, nie zdobyła większości. Nie mogąc w drodze legalnej zmienić konstytucji, ani obalić reformy rolnej zaczęła robić występne awantury z wyraźną myślą zamachu stanu. Na tych marnych próbach trzeba było poprzestać, bo do stanowczego kroku zabrakło musolinistom chjeńskim odwagi. Tem potrzebniejszym stawał się pakt z Piastem, który otwierał Chjenie drogę do władzy. Lecz pogodzenie tego paktu z obroną ziemi obszarniczej było kwadraturą koła, której oczywiście macherzy chjeńscy rozwiązać nie umieli. Zrobili zresztą próbę oszukania obu stron, sfożyli w ten sposób słynną umowę lancokorońską, iż mogła ona służyć tak dobrze do przeprowadzenia, jak i do osadzenia na łodzi reformy rolnej. Jak wiadomo, umowa ta była otoczona głęboką tajemnicą i dopiero przeciwnie partje ogłosiły z niej odnośne ustępy.

Ujawnienie ich wywołało w kołach ziemianistkich i w ich reprezentacji sejmowej — grupie Dubanowicza duże zaniepokojenie.

Sojusz obszarnictwa z endecją, czyli t. zw. związkiem ludowo-narodowym oczywiście pękał i pociągał rozkład Chjeny na współzawodniczące grupy, ale przywódcom partyjnym udawało się do czasu utrzymać fikcję całości i zgodności tego blo-

ku. Uchwała sejmu w sprawie rolnej rozproszyła wreszcie gestą mgłę dobrowolnych samo-omamień i rozmyślnych fałszów. Ziemianie, którzy za duże pieniądze zafundowali sobie we własnym mniemaniu gwardję sejmową do obrony swego stanu posiadania, przekonali się, że ich oszukano. Ich pisma z wielkim rozgoryczeniem wyrażają się o endekach, którzy razem z Witosem poszli na szturm własności obszarniczej.

Należy przypuszczać, że przy następnym wyborach ziemianie już się nie pozwolą opodatkować na rzecz dzisiejszych uciekinierów z pod sztandaru wielkiej i średniej własności ziemskiej. Musi to pociągnąć poważne konsekwencje w całym układzie stronnictw politycznych.

J. Mazurski.

Będziemy się mogli ubezpieczać we włoskich towarzystwach

Odpowiednia umowa została podpisana w Rzymie

RZYM, 23 lipca. (PAT). W dniu wczorajszym została tu podpisana konwencja, regulująca sprawę włoskich towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce. Przyjęto jako zasadniczą podstawę konwencji waloryzację zobowiązań tych towarzystw wobec obywateli polskich. Zobowiązania towarzystw włoskich będą regulowane w stosunku współczynnika 15 proc. w złocie.

Po podpisaniu konwencji, obie delegacje były przyjęte przez prezesa rady ministrów Mussoliniego. Dyrektor Gruber wygłosił krótkie przemówienie, zaznaczając, iż jest szczęśliwy, że w dniu podpisania konwencji włosko-polskiej, regulującej stosunki ubezpieczeniowe z włoskimi towarzystwami, działającymi w Polsce, poznał jednego z największych obywateli

Niemcy pójdą do Genewy ale dopiero po ewakuacji Kolonji

Gabinet Luthera otrzymał votum zaufania

BERLIN, 23 (Pat). W dalszym ciągu dyskusji w parlamencie nad polityką zagraniczną Rzeszy przemawiał dr. Kaas z Badenu, demokrata, zwracając się przeciwko nacjonalistom, którzy zarzucają, że nie zaprotestowała przeciwko oskarżeniu Niemiec o wywołanie wojny, zarzucał im brak zmysłu politycznego. Liga narodów była dotąd narzędziem w rękach państw zwycięskich. Jako członek ligi narodów Niemcy mogą przyczynić się do tego, aby liga stała się inną. W żadnym jednak razie liga narodów nie powinna być narzędziem zachodu przeciwko wschodowi.

Słabość Niemiec zmusza je do nawiązania zarówno od wschodu, jak i od za-

chodu stosunków, opartych na wzajemnym zaufaniu.

Poseł dr. Bredt (zw. gosp.) wyraża poparcie w polityce gabinetu Luthera, domaga się jednak na przyszłość, wysłuchania parlamentu przed powzięciem postanowień politycznych.

Poseł Leicht (bawarska partja ludowa) oświadczył, że dopiero po ewakuacji Kolonji możemy pójść do Genewy.

OŚWIADCZENIE KANCLERZA.

Następnie zabrał głos kanclerz dr. Luther, który oświadczył między in. co następuje:

Pakt gwarancyjny jest dla Niemiec możliwy, jedynie na podstawie równouprawnienia. Chodzi o rzeczywiste uprawnienia, a nie tylko formalne. Na podstawie artykułu 16-go statutu ligi narodów, Niemcy mają prawo domagać się pewnego odrębnego traktowania ich. Niemcy są bezbronni i muszą wobec tego otrzymać zapewnienia, że nie będą terenem przemarszu.

Hr. Rewentloff (wszechniemiec) zwrócił się przeciwko polityce Stressemanna oraz wypowiada się przeciwko paktowi i przystąpieniu Niemiec do ligi narodów. Mowę swą zakończył słowami: Nie festem zwolennikiem idei porozumienia z Rosją. Niemcy zachować muszą wolną rękę.

Następnie przemawiał komunistą dr. Rosenberg, wszechniemiec von Graefe. poczem przystąpił on do głosowania nad wnioskiem przez partje rządowe votum zaufania dla rządu.

Parlament aprobował politykę gabinetu 235 głosami przeciwko 158. Od głosowania wstrzymało się 13 posłów.

Echa starcia na pograniczu sowieckim

Nasz poseł interpeluje w Moskwie

WARSZAWA, 23 lipca. (PAT). Dnia 22 b. m. poseł Rzplitej polskiej w Moskwie p. Kętrzyński odwiedził członka kolegium komisariatu ludowego spraw zagranicznych p. Arafowa, i wyraził mu protest przeciwko naruszeniu granicy polskiej w dniu 20 lipca b. r. na odcinku Dederkały. Duże przez pograniczny oddział sowiecki, oraz zażądał oddania sprawy do rozpatrzenia mieszanej komisji parytetycznej.

Straszny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych w Toruniu

Eksplodowała armata i raniła oficera oraz pięciu żołnierzy

TORUN, 23 lipca. (Spec. sł. inf. „Głosu Polskiego“). W dniu wczorajszym podczas ćwiczeń artyleryjskich w Toruniu eksplodowała armata, raniąc jednego oficera i pięciu żołnierzy.

Dalsze aresztowania komunistów na prowincji

WARSZAWA, 23 lipca. (Spec. sł. inf. „Głosu Polskiego“). W związku z wykrytym w Warszawie iaczejka komunistyczną dokonano wczoraj aresztowań w Hrubieszowie i we Włodawce. W obu tych miejscowościach zlikwidowano miejscowe grupy komunistyczne.

Pomnik dla krasnoarmiejców w Mińsku

WARSZAWA, 23 lipca. (Spec. sł. inf. „Głosu Polskiego“). Według informacji, otrzymanych z Mińska, rada komisarzy Białorusi sowieckiej postanowiła wzniesić w Mińsku pomnik na cześć wszystkich „czerwonoarmiejców, którzy polegali w wojnie sowiecko-polskiej. Ma to być pomnik dla obrońców całości Rosji sowieckiej, a nie dla białorusków.

Wycieczka estońsko-finlandzka

Jedzie do Warszawy

WARSZAWA, 23 lipca. (Spec. sł. inf. „Głosu Polskiego“). W pierwszych dniach sierpnia przybędzie do Warszawy, w drodze na południe Europy, wycieczka estońsko-finlandzka.

W Sosnowcu stracono bandytę

Zabił uderzeniem młotka w głowę i zrabował 500 złotych

WARSZAWA, 23 lipca. (Pat). — Sąd doraźny w Sosnowcu wyrokiem z dnia 22 lipca b. r. skazał na karę śmierci mieszkańca wsi Czubrowice, pow. olkuskiego, Józefa Sosińskiego, lat 27, rolnika, trudniącego się również jeżdżeniem na furmankach — za zbrodnię morderstwa w celach rabunku. Zbrodni tej dopuścił się Sosiński w następujących okolicznościach:

Dnia 2 lipca r. b. skazany Sosiński zabrał na furmankę dobrze znanego sobie handlarza bydłem, Dawida Erenfrida, o którym wiedział, że zwykle nosi z sobą, jako handlarz, pieniądze.

Jechali oni szosą Olszusz-Zedorman. W trakcie tej jazdy w porze poobiedniej, gdy Erenfrid zdrzemnął się, Sosiński uderzył go młotkiem w głowę, a następnie w pierś, pozbawiając go w taki sposób życia.

Po zamordowaniu Erenfrida, Sosiński

zabrał mu gotówką 500 złotych i następnie doniósł posterunkowi policji, że jakoby napadli na niego i denata bandyci. Jednak dalsze dochodzenia wykazały, że Sosiński był właśnie sprawcą mordu i rabunku, do czego później się przyznał i wskazał miejsce, gdzie schował zrabowane pieniądze, przy których leżał także rewolwer.

Stawiony był również przed sądem doraźnym Jan Łuszczak za podżeganie i namawianie Sosińskiego do powyżej wymienionej zbrodni, lecz co do niego sąd przekazał sprawę na drogę postępowania zwykłego.

Obrońca wniósł prośbę o utaskawienie Sosińskiego.

Pan prezydent Rzeczypospolitej prośbę tę odrzucił, wobec czego wyrok śmierci względem skazanego Sosińskiego w dniu następnym wykonano.

Rewolwer przerwał czułe uściski

Jak piękna dama broniła się przed natarczywością mężczyzny chociaż nie miała zbyt czystej przeszłości

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj zaszedł dość osobliwy wypadek. Oto z domu nr. 9 przy ul. Hożej o dość późnej już godzinie wybiegł pewien mężczyzna, który z okrzykiem „łapać, bandytko!”, jął ścigać jakąś młodą dziewczynę, która na chwilę przedtem wybiegła z wspomnianego domu. Dziewczynę ową dopędzono, zatrzymano, sprowadzono do komisariatu, poddano rewizji i wówczas stwierdzono tylko, że posiada ona przy sobie rewolwer.

Gdy zwrócono się do mężczyzny, który podniósł alarm, o wytłomaczenie powodów pościgu, opowiedział on następujące szczegóły:

Przechodząc ulicą Wierzbową przed jedną z wystaw spotkał ową właśnie obecnie zatrzymaną osobkę. Nawiał z nią rozmowę, a ponieważ młoda panna bardzo go zainteresowała, zaproponował jej udanie się do jego mieszkania. Gdy się tam znalazła — zamknął on mieszkanie na klucz i

począł dość agresywnie atakować nieznaną.

Niespodziewanie wówczas nieznaną wydobyla rewolwer i z okrzykiem „proszę mi natychmiast otworzyć” — zażądała

wypuszczenia jej z mieszkania. To zachowanie się młodej panny — jak oświadczył mężczyzna — wzbudziło w nim podejrzenie, że ma do czynienia z bandytką i dlatego postanowił oddać ją w ręce władz policyjnych.

Po bliższym zbadaniu personalji okazało się, że podejrziwym mężczyzną jest niejaki Jan Mokos, zaś heroiczną panną niejaka Rozalja Zmijewska, lat 17 przybyła jakoby ze Lwowa.

Wypytywana o powód przyjazdu do Warszawy, jak również o powód noszenia broni Z. dokładnych wyjaśnień dać nie potrafiła, jak również nie mogła podać miejsca zatrzymania się w Warszawie. Wobec tego przeprowadzono ją do urzędu policji śledczej, gdzie przy przeglądaniu rejestrów karnych okazało się, że

jest ona poszukiwana przez sąd wojskowy w Drohobyczu.

To, jak również i okoliczności zajścia, nastęrczyły obecnie podejrzenie, że Zmijewska jest prawdopodobnie agentką szpiegowską, która przybyła do Warszawy z jakimś zleceniami, względnie z jakąś biułą. Zostanie ona przekazana do dyspozycji policji politycznej.

TĘTNO CHWILI

Pas d'argent!

We Francji krytyka jest bardzo surowa dla pisarzy drugorzędnych, ale dla tego czy innego powodu cieszących się uznaniem czytelników.

Jeden z bardzo poczytnych literatów francuskich, nieżyjących zresztą, doczekał się takiej oceny ze strony p. R. Jehannet, krytyka literackiego:

„Ślepy, hypokryta, bezwolny — w polityce”.

„Burzyciel, amoralista, dzikus — w etyce”.

„Dobry nowelista drugiego rzędu, naśladowca pozbawiony e'sprit”.

Nie poznajecie go?... To Anatol France!...

Manja angielszczyzny czy może miłość do funta szterlinga owdładnęły krajami romańskimi. Bruksela, Paryż, Ostenda anglicyzują się w tempie zastraszającym.

Cudzoziemiec władający francuskim, a nie znający angielskiego będzie musiał wkrótce studiować menu restauracji brukselskich czy paryskich przy pomocy słownika anglo-francuskiego. W sklepach to samo. W Ostendzie kamasze kąpielowe na kauczuku nazywają się fleet-foot. Ludziom żądającym „bottines” liczy się za to obuwie o 50 procent drożej.

Jeszcze tylko w teatrach grają po francusku. Ale kto wie, jak to długo potrwa. Teatry też wolą funty od franków.

W hotelach apartamenty frontowe tylko dla anglosasów. Dla swoich i innych cudzoziemców — de pendance.

Anglicy przyjmują to wszystko jako należną im daninę i nie przejmują się tem zbytnio.

Amerykane natomiast mają co się nazywa „mauvaise opinion”. „Lichwiarze”, to jeszcze najdelikatniejszy epitet, który się słyszy z ust belga, gdy rozmowa schodzi na temat aliantów.

Nawet hojność Rockefeller'a który ofiarował ostatnio 2 miliony dolarów na dokształcenie murzynów amerykańskich, nie jest w stanie wplynąć łagodząco na vox populi.

Znajomość geografii — przysłowiowa na dalszym zachodzie. Według opinii francuzów Gdańsk — c'est en Russie. Belgowie sytuują go korzystniej — nad Adriatykiem — c'est en Serbie, w'est ce pas? Jakie oni mają mapy geograficzne?

W każdym razie zdają się trzymać poglądu rosyjskiego „Niedorośla”. „A cóż mi tam z geografii! Maszynista i tak wie, dokąd ma jechać!!”.

Każdy kraj ma swego Grabskiego. Francuzi mówią o Caillaux to samo, co u nas się mówi o Grabskim. Belgowie twierdzą, że takich podatków jeszcze nigdy nie było. Pas d'argent! Ogólny refren. Może to nas pocieszy. Tres.

Abd-el-Krim ma gotowe warunki pokojowe

Ale tymczasem szykuje się do nowej ofensywy

PARYŻ, 23 lipca. (AW). „Quotidien” ogłasza list, otrzymany od osoby, w tajemniczonej w stosunki marokańskie. Osoba ta przytacza warunki, pod jakimi Abd-el-Krim byłby gotów zawrzeć pokój z Hiszpanją i Francją.

Są one następujące: liga narodów uzna obszar Riffu za państwo niezależne, znajdujące się pod opieką ligi. Granicę południową stanowiłaby rzeka Uerga. Hiszpanja zatrzymałaby Melilę i Ceutę, jak również kopalnie rudy pod Melilą. Poza to kabyle otrzymałyby prawo posiadania własnej armii, której liczebność zostałaby określona przez rzeczoznawców. Liga narodów udzieliłaby nadto państwu Riffu pożyczki. Ze swej strony Abd-el-Krim przyrzeka zaprzestać propagandy panislamickiej w strefie francuskiej.

Tyle, jeśli chodzi o pokój. Natomiast odnośnie zawieszenia broni Abd-el-Krim podaje następujące warunki, pod jakimi zgodziłby się na rozejm: Zniesienie blokady gospodarczej, zezwolenie na przyjazd komisji lekarskiej, uznanie kabyłów z Riffu za stronę wojującą. Ze swej strony Abd-el-Krim gotów jest wydać jedną trzecią jeńców francuskich i hiszpańskich, oraz wycofać ze strefy francuskiej swoich agentów.

PRZEMYSŁOWIEC HISZPAŃSKI JEDZIE Z WARUNKAMI POKOJOWYMI. LONDYN, 23 czerwca. (AW). Z Gibraltaru donoszą, że przemyslowiec hiszpański, będący pośrednikiem między Francją, Hiszpanją a Abd-el-Krimem, wsiadł na okręt, udając się do Algieru. Ma on przedstawić Abd-el-Krimowi propozycje pokojowe.

KABYLE SZYKUJĄ SIĘ DO NOWEJ OFENZYWY.

PARYŻ, 23 lipca. (AW). Havas podaje, że kabyle cofnęli się w kierunku na północ, a głównie od rzeki Uerga. Artylerja francuska przepędziła kabyłów na prawy brzeg tej rzeki. Abd-el-Krim, po ostatnich niepowodzeniach wojsk marokańskich, dowodzi swą armją osobiście.

Kabyle czynią gorączkowe przygotowania do nowej, gwałtownej ofensywy, starając się jednak zamaskować te przygotowania ustawicznymi niepewnymi posunięciami. Dowództwo francuskie jest jednak obzajmione z zamiarami kabyłów i przygotowuje się do odpowiedniej akcji.

Położenie w Marokku jest dla francuzów ostatnio naogół pomyślne.

Dzierżawa monopolu zapalczanego podpisana

Skarb zyskał na tem pożyczkę 6 milionów dolarów

Ale czy konsumenci nie będą musieli drożej płacić i to za gorsze zapalki

WARSZAWA, 24 lipca (Spec. st. inf. „Głosu Polskiego”). Wczoraj, dnia 23-go b. m. w ministerstwie skarbu nastąpiło podpisanie umowy przedwstępnej o wydzierżawienie monopolu zapalczanego tow. „International Match Corporation”. W imieniu rządu polskiego podpisali tę umowę wiceminister skarbu p. J. Karśnicki i dyrektor departamentu akcyz i monopolu dr. Głowacki, w imieniu tow. „International Match Corporation” p. Tornsten Kreuger.

Podpisana wczoraj umowa przedwstępna przewiduje stworzenie przez „International Match Corporation” spółki akcyjnej w Polsce z kapitałem akcyjnym 5 milionów złotych; spółka ta zawrze z rządem umowę o wydzierżawienie monopolu zapalczanego na lat 20.

Warunki dzierżawy przewidziane są w uchwalonej przez sejm ustawie o monopolu zapalczanym (roczny czynsz dzierżawny 5 milionów złotych, podwyższenie tego czynszu w razie wzrostu konsumcji zapalek ponad 5 proc., za podstawę ceny zapalek przyjmuje się ceny hurtowe z dn. 1 lipca r. b. ceny zapalek określa ministerstwo skarbu, ulegając one zmianom w

miarę wzrostu wskaźnika cen hurtowych, oprócz czynszu dzierżawnego państwo otrzymuje połowę czystego zysku, po upływie terminu dzierżawy państwo otrzymuje wszystkie objekty fabryczne, potrzebne do prowadzenia monopolu zapalczanego, a nadto t. zw. fundusz renowacyjny, utworzony z zysków i połowę kapitału zapasowego.

Spółka akcyjna zobowiązuje się dostarczyć na wykup fabryk prywatnych dla monopolu 5,5 milion. dolarów (niezależnie od kapitału akcyjnego), a gdyby kwota ta okazała się niedostateczną, spółka akcyjna dostarczyć ma tyle, ile będzie potrzebna. Poza to zobowiązuje się ona wybudować fabrykę chloranu potasu.

Wreszcie spółka akcyjna udzieli skarbowi państwa pożyczki w kwocie 6 milionów dolarów po kursie al pari, oprocentowanej na 7 proc. rocznie, spłacalnej w ciągu lat 20-tn.

Ministerstwo skarbu wykonywać będzie nadzór nad działalnością spółki akcyjnej, dzierżawiającej monopol zapalczany przez komisarza rządowego i jego zastępców, posiadających bardzo daleko idące uprawnienia.

Pożar elektrowni warszawskiej

Straży przytrafiły się dwa wypadki w drodze do pożaru

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj o godz. 8 i pół rano w elektrowni mokotowskiej przy ul. Narbutta 1, wybuchł pożar. Zapaliło się poddasze na hali maszyn. Ogień znalazłszy podatny materiał łatwopalny w postaci desek i belek nasyconych smarami oraz zbiorniki żelazne ze smarami, szybko przeniósł się na dach. Na alarm przybyły I i III oddziały straży ogniowej, które przy pomocy sześciu wylotów węzowych od strony ul. Narbutta, Rejtana i Sandomierskiej, pożar w przeciągu pół godziny ugasiły. Dogaszanie i wyrąbywanie dachu trwało do godz. 10 i pół rano.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona,

lecz istnieje przypuszczenie t. zw. „krótkiego spięcia”. Maszyny w hali na parterze zostały zalane wodą. Straty narazie nieokreślone. Elektrownia mokotowska po połączeniu sieci urządzeń elektrycznych z kablem elektrowni miejskiej częściowo już tylko obsługiwała te dzielnice, dokąd kabel miejski nie sięgał.

Podczas jazdy do pożaru na ul. Marszałkowskiej przy rogu Wspólnej przy „Magirusie” (drabina składana mechaniczna) z I oddziału pękła oś, zaś przy „Iskrze” z III oddziału — pękły hamulce. „Magirusa” zaciągnięto do garażu straży, „Iskra” dojechała do pożaru.

Dyrektor banku-defraudantem

Sprzeniewierzył przeszło 40 tys. zł.

Z Warszawy donoszą nam:

Jeden z banków warszawskich, Bank ziemiański, posiadający swą filję w Hejnowcach pod Białymstokiem, spostrzegł niedawno znaczne niedokładności w rachunkach przedstawianych przez dyrekcję swojej filji. Gdy sprawę niejasności zarząd banku zaczął bliżej badać, wówczas natrafił na dowody, wskazujące, iż dyrektor filji dopuścił się nadużyć, które naraziły bank według dotychczasowych obliczeń na stratę około 40.000 zł. Wobec takich odkryć zarząd banku wystąpił z doniesieniem do władz sądowych, oskarżając dyrektora filji banku w Hejnowcach p. Kochanowskiego o defraudację. Władze po otrzymaniu skargi nakazały aresztowanie dyrektora, co też wczoraj nastąpiło.

Podobno główne operacje Kochanowskiego polegały na udzielaniu niewłaściwych kredytów, nawozujących na pamięć pod względem metod i sposobów, głoszą swego czasu sprawę nadużyć dyrektora filji Banku Polskiego w Częstochowie.

Gdynia - Londyn

oraz państwa bałtyckie

Stala komunikacja polska morzem

Prace przygotowawcze, prowadzone nad projektowaniem przez Bank gospodarstwa krajowego uruchomieniem polskiej linii nawigacyjnej, mającej połączyć nas z morzem Śródziemnym, uległy chwilowo przerwie ze względu na sytuację gospodarczą państwa. Wypuszczenie akcji nowej linii okrętowej nastąpić więc ma dopiero po ferjach wakacyjnych.

Niezależnie jednak od tego, rozbudowuje się obecnie bardzo znacznie towarzystwo żegluga „Sarmacja”, posiadające dotychczas tylko 2 statki. W najbliższym czasie zostanie nabyty jeszcze jeden okręt, a wkrótce po nim — dwa lub trzy następne.

W ten sposób będzie stworzona stała linja towarowa Gdynia—Londyn, a wkrótce potem — i komunikacja Gdyni z państwami bałtyckimi, głównie dla przewozu węgla.

Ładowanie węgla w porcie gdyńskim rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Eksplozja działa na okręcie

8 TRUPÓW, 19 RANNYCH.

PARYŻ, 23 lipca (Pat) — Prasa donosi z Buenos-Aires, że na pokładzie krążownika „General San Martin” nastąpiła eksplozja armaty, przyczem 8-miu ludzi zostało zabitych, a 19 rannych.

Kupon teatralny

„GŁOSU POLSKIEGO”

ważny w dniu 24 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2 za krzesło od 1 do 8 rzędu
1,50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu
1,50 gr. kupon do łoża A lub C.
1 „ do łoża B, lub D

na przedstawienie „Pan Twardowski na Krzemionkach”

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA” Ceglinańska 16.
Kasa czynna od g. 12 do 5-ej pp. i od 5-ej do 10-ej wiecz.

KUPON ULGOWY

„Głosu Polskiego”
z dnia 24 lipca 1925 r.

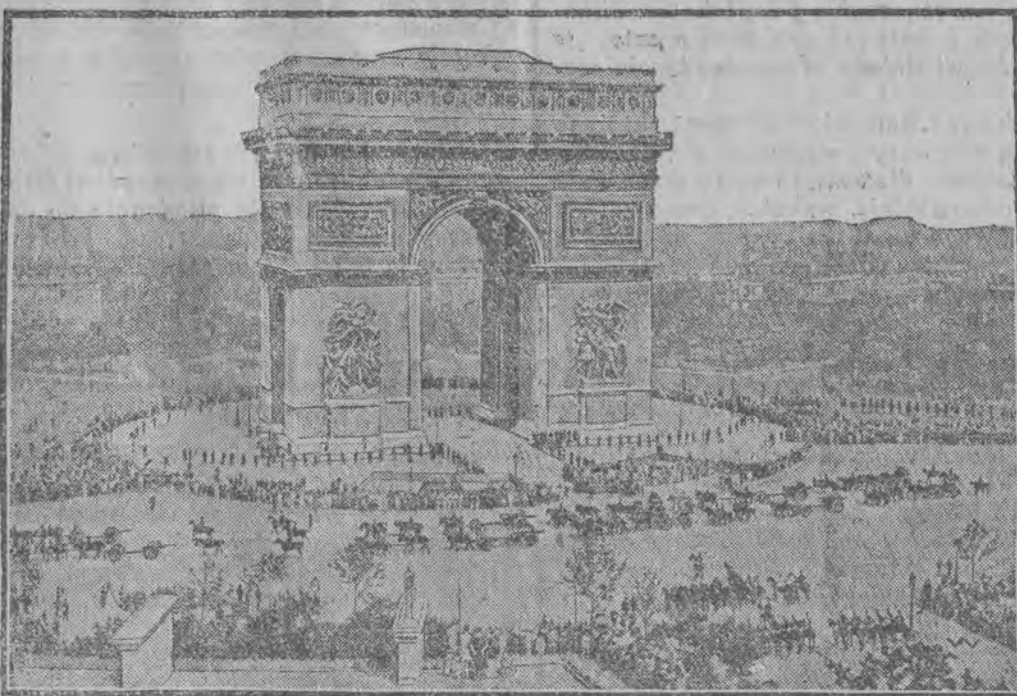
Kupon ten daje prawo do nabycia

w teatrze świetlnym „Nowości”
ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dni bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest ważny tylko na dzisiejszy program „Niewolnicy w pętlach”.

W rocznicę zdobycia Bastylji



Parada przed łukiem tryumfalnym w Paryżu 14-g lipca w dzień francuskiego święta narodowego

Jak nas zna Ameryka

Pan Hecksher przyjeżdżał do „dziłku-sów“, a wyjechał jako serdeczny przyjaciel Polski

Przed paru dniami donosiliśmy o po-bycie w naszym mieście jednego z wy-bitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansowego, p. Heckshera, wice-prezydenta banku Irving Bank Columbia Trust Company.

Pan H. nawiązał w Polsce stosunki fi-nansowe z najpoważniejszymi instytucja-mi krajowymi.

Przed wyjazdem znakomitego gościa z Łodzi mieliśmy okazję zapytać go o wra-żenia, jakie wywozi z naszego kraju. Pan H. opowiedział nam, iż bał się przyjazdu do Polski, obawiał się, że warunki hygie-niczne nie będą mu odpowiadały, tak, że mieliśmy wrażenie, iż opinię o Polsce miał urobioną w pewnym sąsiednim kraju.

Po przyjeździe do Polski był mile roz-czarowany, przyznał, że w Hotelu Euro-pejskim w Warszawie czuł się, jak w naj-lepszych hotelach Europy, że jedzenie jest zdrowe i smaczne, że ludzie są miłi i do-brze wychowani.

W Łodzi gościł tylko w sobotę i nie-dziele, wtedy, gdy kominy naszego grodu nie dymią zupełnie lub też tylko bardzo słabo. Po zwiedzeniu jednak jednego z większych przedsiębiorstw łódzkich, wy-raził swój podziw, twierdząc, iż nie przewi-szał, że w Polsce znajdują się fabryki pod względem technicznym tak wysoko postawione.

Po powrocie do Ameryki p. H. będzie najwierniejszym, w dodatkiem tego słowa znaczeniu, informatorem o Polsce dla Wall Street.

Nowe sanatorium kasy chorych

STANIE W LESIE POD PABJANICAMI.

Jak się dowiadujemy, wczoraj przed rejentem w Łodzi spisany został akt kup-na terenów leśnych pod Pabjanicami, na-leżących do p. Jurakowskiego, które na-była łódzka kasa chorych pod budowę swego sanatorium.

Suma sprzedażna wynosi poważną sumę 140 tysięcy złotych, z czego 40 ty-sięcy otrzymał p. Jurakowski natychmiast gotówką.

Citroen w Łodzi

10 NOWYCH TAKSÓWEK.

Wczoraj po południu po ulicach Łodzi zaczęło kursować 10 nowych, bardzo ele-ganckich taksometrów słynnej firmy pary-skiej Citroen. Wozy te prawdziwie este-tycznym swym wyglądem przyczyniają się znacznie do nadania naszemu miastu bar-dziej europejskiego wyglądu.

Taxisy te należą do nowopowstałej firmy „Auto-Koncern“ (przy ulicy Kiliń-skiego 83), która zarazem posiada repre-zentację firmy Citroen na województwo łódzkie

Awans w policji

(p) Władysław Młk, aspirant policji państwowej kierownik II-jej brygady urzędu śledczego, otrzymał awans na stanowisko podkomisarza II-jej brygady.

Loteria skarbowców

CIĄGNIENIE ZOSTAŁO PRZESUNIĘTE.

Z powodów niezależnych od zarządu, cią-gnienie wielkiej loterii fantowej skarbowców, zo-stało przesunięte z 26 lipca na dzień 26 paździer-nika 1925 roku.

Srób czasopism

RAKIETA Nr. 13.

Ukazał się numer lipcowy „Rakiety“ ozdobio-ny szeregiem barwnych ilustracji, z których zwłaszcza się wyróżniają rysunki znanego ilu-stratora francuskiego Fabiano.

Treść nowego numeru porusza przeważnie ak-tualny temat „Kobieta i auto“ w nowelach i fel-jetonach pióra Z. Kleszczyńskiego, Wł. Jastrzęb-ca-Zalęskiego, W. Olszewskiego, Szer-Szenia i A. Własta. Ponadto wiankę stylowych anegdot napisał dla „Rakiety“ Julian Tuwim, który zaś „Mówią, że...“, „Kinkiety“ i „Przez dziurkę od klucza“ odznaczały się niezwykle dowcipem i humorem. Ponadto „Rakieta“ ogłasza konkurs na najciekawsze nożki z cennymi nagrodami. — Cena numeru 1 złoty.

„Rozwiązać łódzką radę miejską“!

Do gospodarki miejskiej wprowadziła ona chaos, nie zaspakajając potrzeb ludności

Frakcje lewicowe zwróca się do Sejmu o rozpisanie nowych wyborów

Od dłuższego czasu między lewicowe-mi frakcjami łódzkiej rady miejskiej odby-wają się konferencje, mające na celu przy-spieszenia nowych wyborów miejscowych władz komunalnych.

Frakcje te z początku liczyły na szyb-kie uchwalenie przez sejm ustawy o ordy-nacji wyborczej dla samorządów w całym państwie. Gdy jednak, na skutek obstruk-cji lewicowych frakcji w sejmie, komisja administracyjna prace nad projektem usta-wy odroczyła, liczą się jedynie z możli-wością uchwalenia tymczasowych ustaw i zarządzenia nowych wyborów do rad miej-skich.

Tymczasem stronnictwo „Piaś“ zgło-siło interpelację, wzywającą rząd do roz-pisania wyborów do rad miejskich w ca-

łym państwie, gdyż dotychczasowe rady miejskie nie odpowiadają swym zadaniom.

Wobec powyższego frakcje lewicowe łódzkiej rady miejskiej, po uprzednim po-rozumieniu między sobą, postanowiły zwrócić się do kół poselskich w sejmie z prośbą o zarządzenie rychłego przeprowa-dzenia nowych wyborów do rady miejskiej w Łodzi.

Jako motyw, frakcje lewicowe podda-ją fakt, że obecna rada miejska pracuje chaotycznie, a gospodarka jej zadawalnia jedynie część mieszkańców.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach odbędzie się w powyższej sprawie dalsza konferencja frakcji, na której za-padnie ostateczna decyzja.

Kiedy będziemy mieli Kanalizację?

Co zrobiono i ile wydatkowano na jej budowę

Nareszcie dzisiaj spełnia się dzieło, o którym marzyło kilka łódzkich pokoleń

Według sprawozdania wydziału kana-lizacji i wodociągów, działalność jego w ciągu czerwca r. b. przedstawiała się następująco:

BUDOWA KANAŁÓW.

Roboty nad budową kanałów prowadzi-no w czterech odcinkach:

I odcinek ulica Obywatelska, kanał 200x250;

II odcinek ulica Nowo-Kwiecista kanał 150x187,5;

III odcinek ul. Kopernika kan. 100x175;

IV odcinek Andrzeja, kanał 70x125.

Na odcinku I roboty prowadzono w głą-bokości 10 metrów pod powierzchnią zie-bi. Na odcinku II natrafiono na nadzwyczaj słaby grunt, niedający się zupełnie zdrenować, mułek. Na odcinku III natrafio-nio na nadzwyczaj silne źródła, które nie dały się opanować istniejącymi w wydzia-le pompami, prócz tego koniecznym się o-kazało zabezpieczenie stojącego obok wy-kopu pięciopiętrowego domu ściankami szpuntowymi i zorganizowanie robót kafa-rowych na dwa kafary ręczne. Oba kafary uruchomiono na 3 zmiany dziennie. — Wreszcie nadmierna ilość deszczów w czerwcu — wszystko to spowodowało pe-wne wstrzymanie prawidłowego biegu ro-bót, które nie mogły być w czerwcu do-prowadzone do szybkości, przewidzianej w programie robót. Tylko odcinek IV szyb-kość ta osiągnął, gdy pracował w normal-nych warunkach.

TRANSPORT MATERJAŁÓW.

Jak pracowano w dziale gospodarczym (skład główny, warsztaty ślusarskie i ku-źnie) — przekonamy się z tego, że w czer-wcu do magazynu centralnego przybyło

razem 217 wagonów cegły, drzewa i in-nych materiałów.

Od początku zaś dostaw do 1 lipca r. b. otrzymano: 595 wagonów.

W czerwcu wysłano do miejsca budo-wy 439 wagonetek.

Od początku do 1 lipca wysłano na miejsce budowy 970 wagonetek (nośność wagonu — 15 tonn; nośność wagonetki — 5 tonn)

Z powodu znacznego wzmoczenia ruchu towarów wyładunek wprowadzono przez wszystkie dni świąteczne, a w dni powsze-dnie częstokroć do późnej nocy. Warsztaty ślusarskie i kuźnia od 18 czerwca r. b. pracuje na dwie zmiany.

Ogółem na 1 lipca pracowało w cen-tralnym magazynie 203 robotników. Biuro techniczne sporządziło w miesiącu spra-wozdawczym 35 rysunków konstrukcyj-nych, planów i innych. Od początku roku zarejestrowano 272 rysunki.

WYDATKI.

Biura wydziału wydatkowały w ciągu czerwca:

Dostawcom za materiały, inwentarz i przewóz	zł 174,488.75 gr.
Pensje i wynagrodzenia pracowników	138,128.24 „
Ubezpiecz. w kasie chor.	7,477.03 „
Różne wydatki	8,757.58 „
Razem	zł 332,851.60 gr.

Od początku roku wydatkowano — zł. 1,235,976.82 gr.

Stały personel wydziału liczył na 1 lip-ca — 1925 r. 28 urzędników.

Ogólna ilość robotników wynosiła na 1 czerwca 781 osób, a dniem 1 lipca powię-kszyła się do 1282 ludzi.

Fundusz bezrobocia musi mieć lokal

KONFLIKT Z MAGISTRATEM. — KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE.

Ponieważ czynności, związane z wyda-waniem talonów i wypłatą zapomóg dla bezrobotnych wymagają odpowiednich po-mieszczeń, kierownik biur wypłat z rami-entia magistratu p. Ilinczyński zwrócił się do pana wiceprezydenta Groszkowskiego z prośbą o wyznaczenie paru lokalów kilka-izbowych w różnych punktach miasta, w celu odpowiedniego przeprowadzenia wy-płat.

Jednakże pan wiceprezydent, którego decyzja jest w tym względzie nieodzowna, mimo upływu dłuższego okresu czasu zwle-kał z odpowiedzią, wskutek czego zarząd obwodowego funduszu bezrobocia zwrócił się do zarządu głównego w Warszawie z zażaleniem na postępowanie magistratu.

W związku z tem przybył do Łodzi dyrektor funduszu bezrobocia pan Kmita, który zainicjował konferencję w województwie w celu omówienia tej kwestji.

Po wyjaśnieniu całej sprawy wywiazła się dyskusja podczas której okazało się, że magistrat musi podporządkować się w zakresie sprawy wypłat zapomóg uchwa-łom zarządu obwodowego funduszu bez-robocia.

Ostatecznie sprawa załatwiona została w ten sposób, że pan wiceprezydent Groszkowski zobowiązał się piśmiennie do dnia 1 sierpnia oddać do dyspozycji funduszu bezrobocia 4 lokale w różnych punktach miasta.

„Orbis“ obdziera nieświadomych pasażerów

WŁADZE KOLEJOWE WINNY UKRÓCIĆ TĘ SAMOWOLE.

(p) Dzień w dzień wpływają do tutej-szych władz kolejowych skargi na biuro podróży „Orbis“, które pobiera za bilety do najbliższych stacji o 30 procent drożej niż przewiduje taryfa kolejowa.

Zaznaczyć należy, że biuro sprzedaży biletów na stacji podmiejskiej mieszczącej się przy ulicy 6-go Sierpnia pobiera tylko 10 groszy więcej na bilecie, np. do Gał-kówka, gdzie bilet kosztuje 80 gr., podczas gdy „Orbis“ pobiera 1.10 gr.

Czyżby władze kolejowe nie mogły zli-

kwidować to żdziarskie przedsiębiorstwo, ewentualnie poddać je kontroli państwo-wej, jak to się stosuje zagranicą, gdyż osta-tnio miał miejsce fakt, że od pewnego prze-mysłowca łódzkiego, który wykupił kilka biletów do Hanoweru w biurze „Orbis“, pobrano więcej o 100 zł.

Ponieważ przybywający goście nie orjentują się w sprzedaży i cenie biletów biuro „Orbis“ codziennie zmienia ceny bile-tów, pobierając coraz większą prowizję.

Osobiste

Redaktor Jan Urbach wystąpił z wy-dawnictwa „Republiki“ i wstąpił do re-dakcji „Głosu Polskiego“.

—XIX—

Zgóra 34.000 niemowląt pod opieką polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom

Według sprawozdania, opracowanego przez wicedyrektora polsko-amerykań-skiego komitetu pomocy dzieciom, d-ra Gromskiego, komitet ten w roku zeszłym rozstał pieczę nad 88 stacjami opieki nad dziećmi i matkami, rozianemi po ca-łym państwie.

Przez stacje te przeszło 34,677 niemo-wiąt, którym udzielono 103,843 porad, ciężarnym udzielono 3,928 porad, mleka dla dzieci wydano 382,215 litrów.

Na subsydjowanie stacji opieki polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom wydał 378,050 złotych — rządowa sub-wencja z budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej wyniosła 63,500 zł.

Okradziony i pobity

BEZCZELNI ZŁODZIEJE.

(p) August Soborowski zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że w dniu wczorajszym, bracia Wacław i Józef Urbaniak, zatrudnieni w fabryce Gampe i Albrecht, skradli mu większą sumę pieniędzy, a gdy ten zwrócił się do nich z żądaniem oddania łupu, pobili go dotkliwie i uciekli.

Ucieczka z pierścionkiem

JAK JUBILER NABRAŁ SŁUŻACĄ.

(p) Marjanna Manicka zamieszkała przy ulicy Targowej 11 przybyła do urzędu śledczego i złożyła zameldowanie, że przed kilku dniami dała jubilerowi Majerowi Kwasińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Sienkiewicza 18, pierścionek do prze-robiecia.

Kwasiński wziął a conto roboty, jednak pier-ścionka nie przerobił, a gdy w dniu onegdajszym Manicka zgłosiła się po odbiór swej własności, o-świadczone jej, że Kwasiński zabrawszy pierścio-nek, uciekł w niewiadomym kierunku.

Policja rozesłała za Kwasińskim listy gończe.

Od słów do czynów

POKŁÓCILI SIĘ, A POTEM POBILI

W dniu wczorajszym wieczorem na ulicy Pań-skiej nr. 13 wynikła kłótnia pomiędzy Michałem Snyszyńskim, zamieszkałym w tymże domu, a Andrzejem Sękowskim. „Rozmówka“ wkrótce za-mieniła się w bójkę, podczas której obaj „zapaś-nicy“ odnieśli dotkliwe obrażenia.

Na miejsce został zawezwany lekarz pogotowia, który udzielił poszkodowanym pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

Auto-harce

DZIEWCZYŃKA POD KOLAMI SAMOCHODU.

Regina Pijawska, lat 16, córka krawca, zamie-szkała przy ulicy Główniej 33, została najechana przez samochód. Szofer po wypadku zwiększył szybkość i zbiegł.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił nieszcze-śliwej pierwszej pomocy, odwożąc ją do domu.

Dobry przyjaciel

UDERZYŁ GO PALKĄ W GŁOWE.

Mojsze Ehrlich, zamieszkały przy ulicy Mły-narskiej 4, w podwórzu domu na ulicy Brzeziń-skiej nr. 13, został uderzony przez swego przyja-ciela łepem narzędziem w głowę.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił mu pier-wszej pomocy.

Koścista ręka głodu

ZWAŁIŁA Z NÓG CZTERY OSOBY.

Aleksander Wołkogomenko, zamieszkały w Kutnie, lat 40, były urzędnik sądu, obecnie bez-robotny, na ulicy Montuski Nr. 1 w bramie osłabł z wycieńczenia.

Aniela Czepelska, zamieszkała przy ulicy Fajfry 7, lat 23, bezrobotna, osłabła z głodu na ulicy Piotrkowskiej 84.

Fiszter Klar, bezrobotny, bez stałego zamie-szkania, lat 28, osłabł z wycieńczenia. Wyznał, że od dwóch dni nic nie jadł.

Marja Lewartowska, bez zajęcia, lat 22, osła-bła z wycieńczenia na ulicy Piotrkowskiej 36.

We wszystkich wypadkach interwenjował: pogotowie, odwożąc nieszczęśliwych do szpitala miejskiego

Nerwy odmówiły posłuszeństwa

POWIESIŁA SIĘ NA KLAMCE.

(p) W dniu onegdajszym w mieszkaniu wlas-nem przy ulicy Konstantynowskiej 58 pozabawiła się życia przez powieszenie na kłamce Adela Wrocławskiego. Przybyły lekarz pogotowia stwier-dził zgony. Przyczyną samobójstwa rozstrój ner-wowy.

By poznać świat zdefraudował pieniądze

Młody inkasent uciekł z pieniędzmi firmy

(p) Adolf Szprync był zdania, że posiadanie gotówki jest zjawiskiem u człowieka tak rzadkiem w dzisiejszych czasach, iż skoro się ją zdobędzie, należy ją mocno dzierżyć w swych rękach.

Adolf Szprync pracował w kawiarni p. Hędzelskiego i od dłuższego czasu spełniał funkcje inkasenta.

W dniu onegdajszym p. Hędzelski posłał Szprync do kilku klientów, by zainkasował należne mu pieniądze. — Szprync nie dał sobie tego dwa razy powtarzać.

Pod wieczór posiadał w swej kieszeni kilkaset złotych zainkasowanych od klientów. Wtedy młody chłopiec poczuł, że nie będzie umiał rozstać się z pieniędzmi. Nie były to dla niego, lecz pokusa szerokiej perspektywy, które się przed nim otwierały, była zbyt silna. Zamiast udać się do cukierni, wszedł w tramwaj, pojechał na dworzec. Główny hen daleko na horyzoncie tor, nęcił go, przypominając, że na świecie są miasta piękne, mlekiem i miodem płynące, w których roi się od uroczych i powabnych kobiet, że są kraje, w których życie jest snem czarownic. Nie namyślał się już dłużej, Kupił bilet do stacji bardzo odległej, wszedł w pociąg i ze skromnym zapasem pieniędzy, który starczy na opędzenie pierwszych potrzeb, pojechał w świat daleki, szukając nowych i potężnych przeżyć.

Walka z drożyzną wpisów szkolnych

W nadchodzącym roku szkolnym opłaty za naukę w zakładach niepaństwowych zostaną nareszcie uregulowane

Rodzice będą mogli lżej odetchnąć, a młodzież nie będzie narażona na ciągłe przerwy w nauce

Rozpoczynający się rok szkolny czyni znów aktualną kwestję drożyzny wpisów, które ciążyły na barkach rodziców w okresie ubiegłym i tak dawały się we znaki skromnym budżetom domowym, uszczuplonym jeszcze bardziej wskutek ciężkiego kryzysu, jaki obecnie przeżywamy. Wpisy w szkolnictwie prywatnym i w zakładach prywatnych, które nie korzystają z subsydjów państwowych, są tak wygórowane, że kształcenie tysięcy dzieci stanęło naraz pod znakiem zapytania, gdyż rodzice nie są w możności ponieść olbrzymich kosztów nauczania.

Jednocześnie wytworzyła się taka sytuacja, że cała odpowiedzialność za wyrównanie wpisów szkolnych została przerzucona na nauczycielstwo, które rzekomo posiada zbyt wysokie pensje. Tak przynajmniej oświecili tę sprawę właściciele szkół, którzy chętnie obarczali sumienie swych podwładnych szczególnie tam, gdzie sami zdradzali nader wystrzone apetyty na zyski.

Obecnie paląca ta kwestja została jako tako uregulowana. Mianowicie normy płac i wpisów w szkołach prywatnych i społecznych na rok 1925—26 uległy ustaleniu przez t. zw. „komisję norm”, której skład jednak w roku bieżącym o tyle uległ zmianie, że obok przedstawicieli przełożonych szkół, nauczycielstwa i związku zrzeszeń społecznych, utrzymujących szkoły sra-

dnie, wchodzi do niej też delegaci zrzeszenia rodzicielskich, jako reprezentanci rodziców. W ten sposób stało się zadaniem niejednokrotnie wyrażonemu żądaniu, aby rodzice mieli wpływ na normowanie płac nauczycielskich, a przede wszystkim wpisów szkolnych.

Wpisy w roku szkolnym 1925-26 wyniosą w Warszawie i w Łodzi od 390 do 400 punktów, w zależności od przeciętnej liczby uczniów w jednym oddziale

danej szkoły. Wartość punktu będzie obliczona według mnożnej pierwszego miesiąca odpowiedniego kwartału. Jeżeli jednak wpisy, mieszczące się w powyższych granicach nie dadzą możliwości pokrycia kosztów prowadzenia szkoły, to w drodze wyjątku wysokość ich może być zmieniona, po porozumieniu się szkoły z komisją norm.

Pozatem „komisja norm” nie zapomniała również o nauczycielstwie, któremu przyznano słuszne i należyte uposażenie za odpowiedzialną i ciężką pracę. Nie dość na tem. Pomyślano jednocześnie i o zabezpieczeniu bytu nauczycieli na przyszłość, o losie nauczycieli weteranów, którym wiek podeszły nie pozwala na dalszą pracę w szkole i pozostawia ich nieraz bez środków do życia, pogrążając ich w nędzy. W tym celu zostały opracowane specjalne przepisy, realizujące do pewnego stopnia

ideę własnego towarzystwa ubezpieczeń, któreby mogło ubezpieczać taniej dzięki wprowadzeniu asekuracji do warunków umowy szkoły z pracownikami.

Zrozumiano nareszcie, że szkoła powinna być jedynie i wyłącznie placówką pracy społecznej, a nie można jej traktować w żadnym wypadku jak przedsiębiorstwo dochodowe. Dlatego też szkole nie wolno pobierać wygórowanych wpisów za naukę, wpisów przekraczających istotne potrzeby szkoły. W każdej szkole musi być powołana do życia komisja finansowa, która będzie decydowała o tych potrzebach i ona to właśnie będzie miała głos ostateczny.

„Komisja norm” ogłosiła długi komunikat, w którym szczegółowo wyluszcza zasady obliczania płac i wpisów w szkolnictwie, umiając w szereg ścisłych przepisów.

Może nareszcie w nadchodzącym roku szkolnym rodzice będą mogli lżej odetchnąć i nie będą narażeni na wyższe niesumienne wycenienia szkół, traktujących swe zakłady zupełnie tak, jak przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe.

Może nareszcie teraz nauka w szkołach prywatnych będzie normalnym torem, a dzieci nie będą narażone na ciągłe przerywanie zajęć wskutek nieustannych zatargów pomiędzy nauczycielami i przełożonymi? Jot.

Pasmo walk pracowniczych

W przededniu walki o płacę

ROBOTNICZY PRZEMYSŁU DZIANEGO DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻEK.

W swoim czasie, gdy pensje robotnicze w przemyśle włókienniczym stale wzrastały, robotnicy przemysłu dzianego podwyżek nie otrzymywali, względnie tylko ich części.

Obecnie sprawa wyrównania płac stała się aktualną w związkach zawodowych i zarządy tych organizacji naradzają się nad wystąpieniem z żądaniem wyrównania płac robotników, zatrudnionych w przemyśle dzianym, z zarobkami robotników przemysłu włókienniczego. (bip).

Wiec pracowników miejskich

UPOMNA SIĘ O SWE KRZYWDY.

W związku z niezłaskiwą jeszcze sprawą klasyfikacji pracowników miejskich odbędzie się w sobotę wiec pracowników, zwołanych przez polski związek przy ulicy Głównej.

Na wiecu po referowaniu całokształtu sprawy i poczynionych dotychczas kroków u władz, zapadnie ostateczne uchwały. (bip).

Robotnicy muszą z czegoś żyć

TYGODNIÓWKĘ TRZEBA PŁACIĆ REGULARNIE.

(p) W fabryce Fiszera przy ulicy Długosza 33 stale wynikają zatargi pomiędzy zarządem fabryki, a zatrudnionymi tam robotnikami, ponieważ fabryka nie wypłaca robotnikom regularnie należnych im sum.

Przed niedawnym czasem miał we wspomnianej fabryce również miejsce konflikt, wynikły na tle urlopowem, jednak dzięki interwencji przedstawicieli związku chrześcijańskiego nieporozumienie zostało zlikwidowane.

Obecnie we wspomnianej fabryce wynikł znów ostry zatarg, gdyż zarząd fabryki, tłumacząc się brakiem gotówki, nie wypłacił robotnikom należnej im tygodniówki.

Robotnicy zwrócili się z prośbą o interwencję do związku.

Na miejsce udał się p. Błaszczyński, który po odbyciu konferencji uzyskał przyrzeczenie pomyślnego załatwienia kwestji dla robotników.

Oświata - rzecz ważna

LEĆ TRZEBA MIEĆ PIENIĄDZE.

(c) W dniu wczorajszym zgłosili się robotnicy, zatrudnieni przy robotach miejskich, do swego związku zawodowego ze skargą, że inne zwłoki przysłała podczas pracy swoich inkasentów, którzy pobierają po 5 złotych od głowy na cele oświatowe.

Robotnicy są powyższym faktem oburzeni, uważając, że zarobki ich nie pozwalają wydać tak poważnych sum na oświatę organizacji do których nie należą.

Czy dojdzie do porozumienia

W PRZEMYSLE BUDOWLANYM?

(p) Związek budowlany i pokrewnych zawodów Z. Z. P. zwrócił się do inspektora pracy w celu zwołania wspólnej konferencji z właścicielami przedsiębiorstw budowlanych, w sprawie płatności dla robotników zatrudnionych w wyżej wymienionym przemyśle.

Inspektor pracy naznaczył porozumiewawczą konferencję na poniedziałek.

W cegielniach grozi strejk

ROBOTNICZY ŻĄDAJĄ PODWYŻEK.

(p) Związek budowlany Z. Z. P., do którego należą robotnicy, zatrudnieni w cegielniach, zwrócił się do inspektora pracy z prośbą, by została zwołana konferencja porozumiewawcza z właścicielami cegielni w celu ustalenia płac robotników cegielnianych.

Gdyby nadeszła ze strony właścicieli cegielni odpowiedź odmowna, groziłby znów wybuch strejku w cegielniach.

W tartakach

Nieporozumienia na prowincji

W tartaku Schwajcera w Kolumnie pod Łaskiem wynikł zatarg pomiędzy zarządem tartaku, a zatrudnionymi tam robotnikami, na tle niskich płac, jakie pobierali robotnicy.

Powiadomiony o powyższym związku budowlany Z. Z. P. w Łodzi, wystąpił na miejsce swego przedstawiciela w osobie p. Grabowieckiego, który po odbyciu konferencji z zarządem tartaku, uzyskał dla robotników 14 proc. podwyżki i prócz tego tartak zobowiązał się dać każdemu robotnikowi po 2 metry drzewa miesięcznie.

P. Grabowiecki interwenjował również w tartaku „Silwara” w powiecie rawskim, gdzie wynikł zatarg na tle nieotrzymania przez pracowników pensji za urlop.

W biurze oświadczone p. Grabowieckiemu, że firma ureguluje spór w chwili, gdy powróci z urlopu p. Martin, właściciel fabryki.

P. Grabowiecki oświadczył, że skoro w przeciągu najbliższych dni wypłaty nie będą skuteczne, sprawa zostanie skierowaną do inspektoratu pracy.

Komu przyznano zapomogi POMOC DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCJI.

(p) W dniu wczorajszym po wspólnej konferencji w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy komisja kwalifikacyjna zatwierdziła bezrobotnym pracownikom umysłowym zapomogi za następującymi numerami: 59, 62, 115, 224, 368, 561, 568, 586, 730, 734, 1020, 1069, 1464.

Posiadacze wyżej wymienionych numerów winni zgłosić się dnia 25, to jest w sobotę, o godzinie 3-iej popołudniu w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w celu otrzymania przyznanej im zapomogi.

Koń mordercą człowieka

Tragiczny wypadek przy ul. Piotrkowskiej

Rozwścieczony ogier jednym uderzeniem kopyta kładzie woźnicę trupem na miejscu

Wczoraj w domu przy ulicy Piotrkowskiej 101, o godz. 5 pp. miał miejsce wyjątkowo tragiczny wypadek. Na podwórzu wspomnianego domu w godzinach popołudniowych wjechało kilka wozów: beczka asenizacyjna, platforma z towarami i wóz do zabrania śmieci. Koń jednego z tych wozów został odprężony i przez nieuwagę nie uwiano go. Był to młody ogier. Skorzystał on ze swobody i zaczął na swoisty „koński” sposób zalecać się do klaczy, która była zaprzęgnięta do innego z wozów. W pewnej chwili woźnica, pragnąc odjechać już, usiłował konia schwytać; nie poszło to jednak łatwo. Wtedy furman schwytał bat i zaczął konia okładać. Podniecony ogier rozwścieczył się i zaczął wierzgać. Stojący w pobliżu drugi furman Marcin Tubniak, nie zdążył uskoczyć na bok i został nadzwyczaj mocno kopnięty w lewy bok. Cios był

tak silny, że Tubniak upadł nieprzytomny na ziemię i po kilku chwilach skonał. Przybyło natychmiast pogotowie, lecz wszelki ratunek okazał się zbytecznym, Tubniak już nie żył. Zawiadomione o wypadku władze policyjne przybyły na miejsce, trup został chwilowo pozostawiony na podwórzu, zwłoki nakryto całunem i wystawiono przy nich posterunek policyjny.

O tragicznym zgonie Tubniaka została powiadomiona rodzina. Żona i dwie córki przyszły na miejsce. Płacz i lament niezliczonych kobiet, tak nagle i nieoczekiwanie osieroconych, rozlegał się po całym domu. Przy zwłokach miały miejsce rozdzierające sceny, rozpaczających kobiet nie można było odciągnąć od trupa.

Zmarły liczył lat 67, z zawodu był woźnicą, pracował w jednej z przewoźnych firm. łódzkich.

Proces o odmówienie przysięgi

Sąd nie uznaje bezwyznaniowców — Klub P. P. S. będzie interpelował u ministra sprawiedliwości

W wydziale odwoławczym sądu okręgowego rozpatrywaną była skarga właścicieli domu przy ulicy Konstantynowskiej 86, Kiriowej, przeciwko lokatorowi Kubasiewiczowi o eksmisję.

Ze strony pozwanego stanął jako świadek członek partji socjalistycznej pan Podkański.

Gdy doszło do zaprzysiężenia, świadek Podkański, oświadczył, że jako bezwyznaniowiec przysięgać nie będzie, na co sędzia zdecydował, że ponieważ rzecznik powódki domaga się przysięgi, Podkański musi przysięgać, w przeciwnym razie zo-

stanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Podkański odpowiedział, że przed paru tygodniami jako świadek w innej sprawie w tym samym sądzie został zwolniony z przysięgi, więc i obecnie przysięgać nie będzie.

Wobec powyższego, sąd wytoczył Podkańskiego z listy świadków, a prokurator wytoczył mu sprawę sądową.

Jak się dowiadujemy, klub P.P.S. ma w sprawie tej interpelować u pana ministra sprawiedliwości. (bip)

Rozwydrzony kamienicznik pokrwawił lokatora

bo nie chciał mu zapłacić wygórowanego komornego

(p) W dniu wczorajszym zgłosił się do stowarzyszenia „Lokator” przy ulicy Andrzeja 11 Michał Kwiatkowski, zamieszkały w domu przy ulicy Spacerowej 13 (Baluły) i zgłosił zameldowanie o następującym fakcie:

Michał Kwiatkowski mieszka w wspomnianym domu kilka lat i płaci czynsz komorniany wedle ustawy, co się jednak nie podobało gospodarzowi, to też kłótnie są na porządku dziennym.

Kilka razy kamienicznik Antoni Florczak przyrzekał, że Kwiatkowskiego zmusi do wyprowadzenia się z terenu jego posesji, a nawet odgrażał się, że nienawist-

nego lokatora zbije na „kwaśne jabłko”.

W dniu wczorajszym wynikła pomiędzy gospodarzem i lokatorem kłótnia, która przybrała pod koniec krwawy charakter.

Florczak zażądał od Kwiatkowskiego pieniędzy nie podług ustawy, lecz wedle własnego widzimisię, a gdy Kwiatkowski odmówił żądaniu, kamienicznik namówił swych zięciów i rodzinę, która wspólnie obija Kwiatkowskiego do tego stopnia, że powykrecano mu ręce i rozbito mu głowę.

Zawezwane pogotowie udzieliło poszkodowanemu pomocy, który obecnie skierował sprawę na drogę sądową.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat Kolegium Sędziów № 29

1) Obsadzono zawody o puchar:
Dnia 25 b. m. (sobota) godz. 17
Boisko D.O.K.: W.K.S. — „Hakoah”
o. Bira.
Boisko w Parku: „Kadimah” — Rudzkie, p. Galer.
Dnia 26 b. m. (niedziela) godz. 17,
Zgierskie Tow. „Concordia”, p. Koziełski.
Boisko w Zduńskiej Woli: „Sokół” — „Hasmonea”, p. Hild.
2) Obsadzono zawody towarzyskie:
Boisko w Pabjanicach: „Burza” — Ł. T. S. G. komb., p. Piotrowski.

Piłka nożna

OTWARCIE BOISKA D. O. K. IV.

Po dłuższym i gruntownym remoncie boiska D. O. K. na pl. Hallera zostaje oddane do użytku. Oficjalne otwarcie odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. zawodami piłkarskimi o puchar kl. „B” pomiędzy W. K. S. a Hakoahem.

LKS ODPOCZYWA.

Dowiadujemy się, że drużyna mistrza naszego w najbliższą niedzielę będzie nieczynna i żaden z 3 zespołów zawodów rozgrywać nie będzie.

ŁÓDŹ — GÓRNY ŚLĄSK.

W dn. 13 września b. r. odbędą się rewanżowe zawody między reprezentacjami Łodzi i Górnego Śląska.

WKS — HAKOAH.

W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 5 po południu dwie powyższe najsilniejsze drużyny kl. B rozegrają match piłki nożnej, wynik którego zadecyduje ostatecznie, który z klubów wejdzie w posiadanie cennego pucharu ŁOZPN.

„Hakoah”, wzmocniony ostatnio graczami, dotąd zdyskwalifikowanymi — zadokumentował swą poprawę formy i bez ostrej walki nie odda zwycięskich punktów WKS, który w dniu sobotnim wystawi najlepszy swój skład.

Match powyższy rozegrany zostanie na boisku WKS (na placu Hallera, dawne D. O. K.) — obecnie najlepsze w Łodzi i posiadające trybuny pod dachem.

Z PABJANIC.

P. K. S. „Burza”, który w zeszłym tygodniu wyszedł zwycięsko z łódzką „Siłą” w nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 26 lipca r. b., o godzinie 11-ej przed południem na swoim boisku w Pabjanicach rozgrywać będzie match z łódzką drużyną Ł. T. S. G.

Aczkolwiek klub „Burza” rozgrywać będzie wspomniane zawody z kombinowaną drużyną Ł. T. S. G., zawody te zapowiadają się ciekawie, a zwłaszcza dlatego, że drużyna Ł. T. S. G. po wojnie europejskiej po raz pierwszy prezentować się będzie w Pabjanicach.

INSBRUK — WIEDEN 5:3 (4:1).

INSBRUCK, 23 lipca. W spotkaniu międzymiastowym pomiędzy reprezentacjami Innsbrucka a Wiednia zwyciężyli pierwsi w stosunku 5:3. Wiedeń wystawił jedenastkę amatorską.

Tennis

KOZELUCH BIJE NAJUCHA W ROZGRYWKACH DLA ZAWODOWCÓW.

BERLIN, 23 lipca. W zawodach tenisowych o mistrzostwo Europy dla zawodowców, znany trener „Sparty” praskiej Kozeluch pobił polaka Najucha w stosunku 6:4, 10:8, 6:4.

FINAL GRUPY EUROPEJSKIEJ W DAVIS COUP.

AMSTERDAM, 23 lipca. W rozgrywkach tenisowych o puchar Davis'a (spotkanie finałowe w grupie europejskiej) pomiędzy Francją a Holandją zwyciężyli francuzi w stosunku 4:1.

TURNIEJ TENNISOWY NA POLSKIEJ RIWIERZE.

GDYNIA, 23 lipca. W końcu lipca odbędzie się wielki turniej tenisowy wzorem zagranicznych miejscowości kąpielowych. Udział swój przyrzekli znani polscy tenisiści: Foerster (mistrz Polski), Warmiński, Lissowski, Maciejewski (mistrz Warszawy w strzelaniu) i inni. Będzie to pierwszy polski turniej tenisowy nad polskim morzem.

Jak dbamy o zdrowie i wychowanie fizyczne młodzieży

Warszawa i Łódź kroczą na czele miast polskich

Wydział higieny szkolnej ministerstwa wyznał rel. i oświecenia publ., na czele którego stoi od chwili jego powstania niestrudzony propagator higieny w szkole i wychowania fizycznego, dr. St. Kopciński, ogłosił drukiem sprawozdanie za czas od r. 1918 do 1923 włącznie.

Pierwsze to sprawozdanie ze stanu dorobku naszego na polu higieny szkolnej i wychowania fizycznego w ciągu pięcioletniego pięcioletnia niepodległej Polski zasługuje — poza ważnością samego przedmiotu — na szczególną uwagę z dwóch powodów: 1) dlatego, że dorobek to jest niemały i zbliża nas w tej dziedzinie bardzo znacznie do państw zachodnio-europejskich; 2) dlatego, że świadczy on o tym, jak wiele zdziałać mogą w krótkim stosunkowo czasie wiedza, umiłowanie sprawy i zapał kilku energicznych jednostek w warunkach nawet naogół niebardzo korzystnych, jak trudności finansowe państwa i niezawsze dostateczne zrozumienie sprawy w sferach decydujących.

Sprawozdanie przypomina na wstępie, że troska o higienę szkolną nie jest w Polsce rzeczą nową; że myślał o otoczeniu ucznia opieką lekarską w szkole już w r. 1805 Tadeusz Czacki, dyrektor słynnego liceum krzemienieckiego. Myśl tę podjęli potem w r. 1880 dr. Markiewicz na terenie b. zaboru rosyjskiego i w r. 1881 dr. Żuliński na obszarze b. zaboru austriackiego. Realizację jej w szkołach polskich przynosi jednak dopiero rok 1900, kiedy to występują po raz pierwszy czynnie lekarze szkolni w szkołach prywatnych b. zaboru rosyjskiego.

Dotychczas czyni higienę szkolną w Polsce postępy coraz większe; mnożą się na ten temat rozprawy, których do roku 1921 mamy przeszło 1,000 (mówimy naturalnie tylko o pracach oryginalnych), lekarze szkolni są czynni w coraz większej liczbie szkół, a troska o zdrowie fizyczne młodzieży dorównywa trosce i staraniom o jej zdrowie moralne i rozwój intelektualny. Kiedy zaś w r. 1918 następuje organizacja polskich władz państwowych, powstaje też wydział higieny szkolnej, który początkowo jest czynny w b. ministerstwie zdrowia publ. od r. zaś 1920 wchodzi do ministerstwa wyznań rel. i oświecenia publ.

Wydział higieny szkolnej przy min. W. R. i O. P. jest zatem pierwszą instancją w sprawach higieny w szkole i wychowania fizycznego. Drugą instancją są inspektoria do spraw higieny szkolnej i wychowania fizycznego przy kuratorach okręgów szkolnych, na których czele stoją karze-wizytatorzy, mający do pomocy instruktorów wychowania fizycznego. Inspektorat do spraw higieny szkolnej podlegają bezpośrednio lekarze szkolni, których

pod koniec roku 1923 było około 800. W szkołach państwowych utrzymuje ich państwo, w publicznych szkołach powszechnych miejskich — gminy miejskie, w publ. szkołach powszechnych wiejskich — sejmiki powiatowe.

Dla ścisłości dodać należy, że liczbą powyższą nie są objęci lekarze szkolni prywatnych i społecznych szkół średnich i powszechnych, których jest również kilkuset.

Pomimo to nie wszystkie szkoły w Polsce mają zorganizowaną opiekę lekarską. Najlepiej pod tym względem przedstawiają się szkoły w b. zaborze rosyjskim, zwłaszcza w okręgach szkolnych: warszawskim, łódzkim i białostockim. W obrębie zaś poszczególnych rodzajów szkolnictwa szkoły średnie mają o wiele lepszą organizację pomocy lekarskiej, a niżeli szkoły powszechne. W szkolnictwie średnim ogólnokształcącym państwowym i prywatnym w r. szk. 1922—23 54 proc. szkół miało opiekę lekarską. W szkolnictwie powszechnym sprawa przedstawia się lepiej w miastach, niż w gminach wiejskich. Z miast zaś najwyżej pod tym względem stoi Warszawa, w której w r. 1923—24 jeden lekarz szkolny przypadał na 2,600 działaw; potem idą: Łódź, Wilno, Kraków, Poznań, Białystok, Włocławek, Lwów, Radom i inne.

W wielu szkołach powszechnych dodane są do pomocy lekarzom szkolnym higienistki szkolne, które pierwszą wprowadziła u siebie Warszawa w r. 1917—18. Za jej przykładem zaś poszły miasta inne, jak Łódź, Lwów, Włocławek, Białystok, Płock i inne.

Obok organizacji ogólnej opieki lekarskiej w szkołach czyni postępy organizacja opieki specjalnej, w szczególności dentystycznej. Na terenie b. Kongresówki np. 69 proc. gimnazjów państw. i 63 proc. seminarjów państw. miało w roku sprawozdawczym pomoc dentystyczną.

W kilku ośrodkach Rzeczypospolitej istnieją też dla młodzieży szkolnej specjalne poradnie, jak: okulistyczna (Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź), intensywna (Kraków, Lwów), dla chorób skóry (Łódź), dla leczenia zbroczeń wymowy (Warszawa, Lwów), dla chorób gardła, nosa i uszu (Warszawa, Łódź).

Jeśli dodamy do tego troskę naszych władz oświatowych o wychowanie i wykształcenie dzieci głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie upośledzonych, do czego służy oddzielna sieć szkół specjalnych, to bez przesyady powtórzmy możemy to cośmy powiedzieli na początku niniejszego artykułu, że dorobek nasz na polu higieny szkolnej jest znaczny, choć naturalnie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia w tej dziedzinie.

Praska „Sparta” przyjeżdża do Łodzi

Rozegra dwa mecze z Ł. K. S. i Turystami

Jak się dowiadujemy, czołowa drużyna kontynentu, mistrz Czechosłowacji — Sparta praska, przybywa do Łodzi, by rozegrać dwa spotkania z Ł. K. S. i z Turystami. Zaznaczyć należy, że Sparta jest w

doskonalej formie o czym świadczą doskonałe wyniki, a nadewstyżno zwycięstwo nad urugwajską drużyną National Montevideo w stosunku 1:0. Zawody odbędą się 8 i 9 sierpnia.

Wyścigi Konne w Piotrkowie

Część biegów rozgrywanych w Warszawie przeniesiono na tor piotrkowski

Wyścigi w Piotrkowie rozpoczną się w sobotę, 15-go sierpnia, a następane dni przypadają: 16, 18, 20, 21 i 23 tegoż miesiąca.

Wyścigi w starym trybunalskim grodzie ulegają poważnej zmianie, mianowicie „steeple chasy” z mokotowskiego toru w Warszawie z nagrodami T. Z. H. K. w Polsce, do niego są przeniesione. Tor zyskuje przez to na znaczeniu i powinien zespolic elitę naszych jeźdźców i koni wyrobionych w trudnej specjalności. Dzień więc steeple chasów z nagrodami T. Z. H. K. będzie rozgrywanych w Piotrkowie z uposażeniem od 300, 400, 800 do 1,500 zł. Steeple - chase z wysoką nagrodą przypada 18-go sierpnia. A na „Cross - Country” przez pola — przeszerzeni około 8,000 m. T. Z. przeznaczyło nagrodę 3,000 złotych. Będą też owe steeple - chasy często wojskowe, oraz konkursy skoków i „championat”. Gonitw z płotami oznaczonych jest cztery.

Na wyścigi płaskie Towarzystwo piotrkowskie przewiduje pieniężne nagrody i widzimy w programie cztery próby dla 2 l. młodzieży, z których dwie są wyłącznie dla koni pół - krwi, a dwie bez ograniczeń.

Wyścigów płaskich dla 3 l., 4 l. i starszych koni ma być 12. Program zatem obszerny, pragnąć tylko należy, ażeby dostateczna ilość koni była przyprawiona.

Dla miłośników sportu i wyścigów, przybywających z Łodzi, ważnym jest, ażeby dyrekcja Towarzystwa wzięła pod uwagę rozkład pociągów i powróć po wyścigach był możliwy wieczorem. To względ ważny dla przyjezdnych.

Należy jeszcze nadmienić, że najważniejszy wyścig płaski, to jest „derby piotrkowskie” dla 3 letn. młodzieży z nagrodą 1,200 zł. będzie rozegrany 16 sierpnia, a dwie „Cross Country” dwudziestego trzeciego.

Lekka atletyka

OSBORNE USTANOWIŁ NOWY REKORD ŚWIATA.

ŁONDYN, 23 lipca. Do najsensacyjniejszych wyników lekkoatlet. należy pobicie rekordu świata w skoku wzwyż, czego dokonał Osborne na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Londynie, uzyskując fenomenalny wynik 2 m. 07 cm. Dawny rekord należał do Beesona i wynosił 2 m. 01,4. Osborne uzyskał wynik o 5,6 cm. lepszy.

GÓRNOŚLĄSKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE.

KATOWICE, 23 lipca. Dokończenie mistrzostw lekkoatletycznych okręgu górnośląskiego dało następujące rezultaty: 100 m. Rischke (Djana) 11,6; chód 3 klm. Kaczmarek (Djana) 15:30,8; 400 mtr. Loewe 56,1; 5 klm. Freyer I F. C. 17,58; 4 x 100 Barkochba 49 sek.; 200 mtr. Szeliga 25,2; 800 mtr. Loewe 2:12,2; 3 klm. Freyer 9:44,4; tyczka Forrieter (Ruda) 3,09; 1500 mtr. Freyer 4:2,4.

P.Z.L.A. ODWOŁUJE ZAWODY MIĘDZYNARODOWE.

WARSZAWA, 23 lipca. Jak się dowiadujemy P. Z. L. A. odwołał wyznaczone na dzień 1 i 2 sierpnia zawody międzynarodowe lekkoatletyczne.

MARATON W SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM, 23 lipca. Odbył się tu dziś bieg maratoński, w którym zwyciężył Sjosten w czasie 2 godz. 55 min. 38,4 sek.

ROMERIO MISTRZEM FRANCJI W BOKSIE, WAGI ŚREDNIEJ.

MARSYLJA, 23 lipca. Romerio zwyciężył Pruniere'a w dziewiątej roundzie (przez poddanie), zdobywając tytuł mistrza Francji w wadze średniej.

DZIŚ UROCZYSTE OTWARCIE OLIMPIADY ROBOTNICZEJ W FRANKFURCIE.

FRANKFURT nad Menem, 23 lipca. W dniu dzisiejszym nastąpi tu uroczyste otwarcie I międzynarodowych igrzysk olimpijsko-robotniczych, w których weźmie udział z górą 10 tysięcy zawodników zgłoszonych z całej Europy.

PRZED REGATAMI W GDYNI.

GDANSK, 23 lipca. Pierwszy polski jacht pełnomorski „Carmen” wyruszył z Gdańska na jazdę wokół zatoki Gdańskiej. Wielką sensację i pewną zawiść wywołało pojawienie się polskiej bandery na maszcie tak dużego jachtu. Załoga pod kierunkiem d-ra Czarnowskiego i bosmana d-ra Sanowicza trenuje do najbliższych międzynarodowych regat. Podstawą operacyjną w ciągu najbliższych tygodni będzie Gdynia.

„GRAND PRIX DE TOURISME”.

PARYŻ, 23 lipca. Zawody automobilowe o „Grand Prix de Tourisme” dały następujące wyniki: I kategoria (pojemność do 1,5 ltr.): 1) Constantine na maszynie Bugatti przebył 950 klm. w 11 g. 12 m. 7 s., czyli średnio przeszło 84 klm. na godzinę. Kategoria II (do trzech ltr.): 1) Lacharnay (Cottin-Desgouttes) 1000 klm. 11 g. 10 m. 40 s. (na godz. 85.680 klm.). Kategoria III (do 5 ltr.): 1) Boillot (Peugout) 1050 klm. w 12 g. 12 m. 39 s. (na godzinę 86 klm.)

GIEŁDA PRACY

POTRZEBNY

czeladnik blacharski Kilińskiego 201 785-5

STUDENT-KA

Uniwersytetu Warszawskiego, który chciałby-aby wspólnie przygotować się do egzaminu z 1-go roku prawa, jest proszonym-ą, o złożenie swego adresu do adm. „Głosu” pod „Systemat” 708-2

BUCHALTER-(KA)

z gruntowną znajomością języka polskiego, niemieckiego i możliwie francuskiego, poszukujemy Zgłoszenia do „Głosu” pod „Ale”. 788-2

GRUNTOWNY

niemiecki, gramatyka, literatura, konwersacja, przygotowanie do egzaminów. Oferty pod „Niemka”. 5715-1

Łódź odzyskuje rynki rosyjskie

Ostatnio dokonane transakcje z „Wniesztorgiem“ otwierają przed przemysłem łódzkim nowe horyzonty

Czy okno eksportowe na wschód będzie dla nas stało zawsze otworem?

Rozrastający się kolosalnie przed wojną przemysł łódzki, mając wyłączne oparcie na rynkach rosyjskich, dostrajał się z konieczności do ich potrzeb i stanowił warsztat dla konsumpcji całego niemal imperium Rosji.

Zrozumiałe przeto, że związany stosunkami z Rosją przez szereg dziesięcioleci — przemysł nasz uczynił rynki zaborscy wschodniego zupełnie naturalnymi w zbywaniu swojej produkcji, dzięki czemu wszystkie niemal warsztaty grodu naszego dostosowały się z czasem do potrzeb konsumpcyjnych ludności olbrzymich połaci państwa rosyjskiego.

Zawierucha wojenna, ubytek rynków rosyjskich i sabotująca polityka zaborców uniemożliwiła warsztatom naszym.

Rok odrodzenia się państwowości naszej stanowi okres, w którym przemysł łódzki, po długim wycoczynku, się dzwignął i dzięki kolosalnej swej sile żywotnej, w krótkim czasie uruchomił olbrzymią część swej produkcji przedwojennej.

Okres inflacji, w którym zapotrzebowanie sztuczne w kraju wywołało kolosalny popyt na wyroby manufaktury (każdy bowiem, chcąc pozbyć się marki polskiej — lokował ją w towarach) — uruchomił warsztaty łódzkie na trzy zmiany.

Stabilizacja waluty naszej pociągnąć musiała za sobą krach w przemyśle, forsowna bowiem praca warsztatów podczas inflacji nie miała teraz racji bytu ze względu na minimalne zapotrzebowanie rynku krajowego. Coraz częściej przeto przemysł nasz oglądał się zaczął za rynkami pozakrajowymi, w szczególności — rosyjskim.

Teraz dopiero słabostki przemysłu naszego, które podczas forsownego, nienaturalnego zapotrzebowania w okresie inflacyjnym nie odgrywały roli — dawać się zaczęły we znaki.

Zaniedbanie techniczne warsztatów naszych, zanik kapitałów obrotowych w związku z kryzysem płatniczym, opłacanie nadmiernych podatków i brak kredytów tanich — uczyniły oferty nasze nader drogiemi.

Mimo to stosowany jeszcze ciągle do potrzeb rynków rosyjskich przemysł nasz — poważnie interesować zaczął sąsiadów wschodnich.

Po długich i beznadziejnych już miesiącach pertraktacjach wstępnych i próbach, w ciągu ostatnich kilku dni przemysłowi naszemu udało się po raz pierwszy nawiązać realne stosunki z p. Nazarenusem (przedstawicielem „Wniesztorgu“ Z. S. S. R.) i — pierwsze poważniejsze transakcje doszły do skutku.

Mimo, że objektem transakcji była tylko manufaktura bawełniana, mimo, że wbrew przypuszczeniom zbyt optymistycznym — wartość sprzedanych towarów wynosi tylko około 3,000,000 rbl. (łącznie z ostatnimi zakupami w fabrykach Szajblera i Eitingona) — warunki, na jakich przemysł łódzki oddał wyroby swoje — zwiastują nową erę w produkcji powojennej grodu naszego i wróżą jaknajlepsze horoskopy.

Nadewszystko uderza fakt, że po siedmioletnim istnieniu powojennym, przemysł łódzki poraz pierwszy dokonał transakcji poważniejszej na eksport na warunkach długoterminowych (do 6 miesięcy), 100 procentowego kredytu.

Zaakceptowana powyższa kondycja przez przemysł łódzki (warunek sine qua non, jeżeli o zdolności konkurencyjne w stosunku do zagranicy chodzi) aż nazbyt dobitnie świadczy, że ciężkie warunki finansowe, w jakich dotąd trwa produkcja nasza, częściowo zostały złagodzone, a udzielanie kredytów długoterminowych — dotychczasowa zaporą nie do przebycia w finansowaniu transakcji — nie stanowiła zapory w nawiązywaniu stosunków z rynkami zagranicznymi, a nadewszystko — rosyjskimi.

Drugim zmiennym punktem w sfinalizowanych transakcjach z p. Nazarenusem jest fakt, że przemysł polski nabrał zaufania do Z. S. S. R. i pewny jest, że udzielone kredyty w związku ze sprzedażą manufaktury — będą honorowane.

Mimo trudności w zawieraniu transakcji z przedstawicielami Z. S. S. R., obrót handlowy, dokonywany między Polską a Rosją z miesiąca na miesiąc się powiększa, o czym świadczą niżej przytoczone cyfry.

W roku operacyjnym 1923 — 4 od 1-go października 1923 r. do 30 września 1924 r. dział eksportu z Polski do Rosji wyraża się w sumie 3,3 milionów rbl., zaś import z Rosji do Polski — w sumie 1,3 milj. rbl. (poza transakcjami, dokonywanymi przez „Dawa - Brytopol“).

Już od 1-go października do dnia dzisiejszego dział eksportu z Polski do Rosji powiększył się niepomierne i wyraża się w sumie do 9 milj. rbl., podczas gdy import do Polski — w sumie 3,5 milj. rbl.

Mimo zatem, że pertraktacje delegacji polskiej w sprawie „Sowpoltorgu“ zostały zerwane, mimo, że dotąd nie mamy odnośnej konwencji handlowej z Rosją, życie toruje sobie drogę innym korytem i, jak z cyfr powyższych wynika, obrót handlowy między Polską a Rosją stale się powiększa.

Oto, jak p. Nazarenus w kwestji powyższej poinformował przedstawicieli prasy warszawskiej.

„Rynek rosyjski, związany węzłami stosunków handlowych z przemysłem polskim w ciągu niejednego dziesięciolecia, jest naturalnym rynkiem dla Polski tak co do eksportu do Z. S. S. R., jak też co do importu z Z. S. S. R. rozmaitych surowców, artykułów fabrycznych i, jeżeli tylko się uda sprawę potraktować bez uprzedzeń — można przypuszczać, że już w najbliższym czasie łącząc nas będą ścisłe, wzajemne i ciągłe stosunki handlowe“.

Ten fakt dokonanych transakcji budzi śród kół łódzkich dawno żywioną nadzieję, że „okienko“ na wschód zostało uchylone, i że coraz częściej oraz coraz szerzej będzie się dla naszego eksportu otwierało.

S. D.

ZŁOTY STOI MOCNO

Ostatnie wahania dolara były zjawiskiem przejściowym, spowodowanym chwilowymi okolicznościami. Obecnie złoty powrócił do dawnego poziomu

Zwyczaj dolara, która miała miejsce przed paru dniami, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich masach społeczeństwa. Masy te widząc tylko skutki przesunięcia ekonomiczno-walutowych, a w przeważającej większości nie mogące odgadnąć ich przyczyn, stusznemu uległy zaniepokojeniu, gdy dolar podniósł się do nieznanego poziomu, osiągając kurs 5,24 w obrotach nieoficjalnych.

Obecnie kurs powraca do normalnego poziomu i dziś w Łodzi obracają dolarami niżej 5,20 5,21.

W Warszawie kurs cokolwiek wyższy bo 5,21 i pół przy tendencji mocnej. Mimo to sfery bankowe wyrażają niepełną nadzieję, że i tam w najbliższych dniach nastąpi powrót do normalnego stanu.

Co przyczyniło się do nagłej zmiany dolara? Oto dziś już po dokładnym zbadaniu sprawy i osiągnięciu szczegółowych informacji u jednostek trzymających rękę na pulsie życia ekonomicznego i związanej z nim sytuacji walutowej, stwierdzić można. Pierwsze, to deszcze i powoły, iż dwa zdarzenia wywołały ów stan dzie, drugie, to zarządzenie Banku Polskiego o nieprzypuszczeniu bilonu.

Rozporządzenie antybilonowe wywołało w masach groźną choć bezpodstawną wizję dwuwalutowości, co spowodowało zwiększenie się popytu na dolary, a co za tem idzie — nagła ich zwyżka.

Z drugiej strony długotrwałe deszcze i niebyszące powodzie w południowej części państwa kazady wątpić w powodzenie zbiorów tegorocznych. Prostem skutkiem tego ostatniego byłoby zubożenie kraju i powiększenie deficytów, a co za tem idzie możliwość spadku złotego.

Na szczęście jednak raptowna zmiana aury wyjaśniła o tyle sytuację zbiorów, iż jak wynika z dotychczasowych danych, będą one wyższe ponad przeciętny poziom, a znacznie lepsze niż zeszłoroczne.

Dalej, cofnięcie przez Bank Polski w porozumieniu z min. skarbu rozporządzenia o bilonie przyczyniło się ogromnie do uspokojenia opinii publicznej.

Obecnie więc niema żadnych konkretnych przyczyn, mogących wywołać powolne drganie dolara, a przeciwnie dobre wyniki zniw każą nam jaśniej spoglądać w przyszłość ekonomiczną i finansową kraju.

T. R.

Czy otrzymamy odszkodowania za polisy amerykańskich towarzystw ubezpieczeniowych

W prasie zagranicznej ukazały się ogłoszenia adwokatów oraz wiadomości, jakoby nowojorskie towarzystwo ubezpieczeń na życie wypłacało obecnie pełną wartość wydanych przed wojną na terytorjum b. Kongresówki i b. cesarstwa rosyjskiego polis asekuracyjnych i to w walucie złotej. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Mianowicie, jak się dowiadujemy, „New York Life Insurance Co“ w poszczególnych i nader rzadkich wypadkach rzeczywiście wydało byłym rosyjskim „poddanym“, a obecnie obywatelom polskim pewne wynagrodzenie gotówkowe za posiadane przez nich polisy. Odszkodowanie to jednak nie było wypłacane — jak to sądzą niekiercy — w złotych rublach, lecz w carskich rublach papierowych, nie przedsta-

wiających dzisiaj, jak wiadomo, żadnej wartości.

Wniesiony przeciwko amerykańskim towarzystwom asekuracyjnym szereg skarg nie został jeszcze rozpatrzony i niewiadomo jaki ta sprawa przyjmie obrót. Jedną ze skarg, która złożona została w wyższej instancji newjorskiego okręgu sądowego będzie dopiero rozpatrywana, ale nie wcześniej, jak na jesieni r. b., chociaż i ten termin nie jest pewny i może ulec odroczeniu.

Na wypadek jednak, gdyby nawet skarga wniesiona do sądu w pierwszej instancji została załatwiona pomyślnie, wyrok może być zaskarżony do instancji wyższej i rozstrzygnięcie sprawy siłą rzeczy musi ulec dalszemu odroczeniu.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 25-go lipca (Pat). Ny dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgia 24.08
Holandia 209.50
Londyn 25.33
N. York 5.18,50
Paryż 24.47
Praga 15.44.25
Szwajcaria 101.20
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.28,50
Oslo —.—
Włochy 19.28
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
10 proc. pożyczka kolejowa 90.—
Pożyczka dolarowa 68.00
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 21.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.00.
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne —.—

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 5.10
Bank dla handlu i przem. 0.50
Bank handlowy 4.80
Elektr. Dabrow. 0.50—0.70—0.60
Siła i światło 0.27—0.26
Czersk 0.36
Gostawice 1.75
Firley 0.31—0.37
Nobel 1.55
Modrzejów 3.85—4
Ostrowieckie 5.70—6
Rudzki 1.13—1.25—1.20
Żyrardów 7.70—7.20
Spiess 2.25
Elektryczność 1.65

Chodorów 3.15—3.25
Częstocice 1.50
Cukier 2.35—2.50
Węgiel 1.60—1.73—1.72
Lilpop 0.56—0.57
Norblin 0.78
Parowozy 0.45
Starachowice 1.50—1.70
Berkowski 1.10

Notowania złotego.

W dniu 25-ym lipca 1925 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	25.40
New-Jork	19.25
Zurych	98.62
Berlin	79.55—80.15
Wiedeń czeki	154.50—155.00
bankn.	154.50—155.50
Gdańsk	98.82—99.08
Warszawę	98.79—99.05

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 25 lipca. (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	4.86,12
Francja	105.20
Belgia	105.10
Włochy	155.25
Szwajcaria	25.05
Hiszpanja	55.64
Portugalia	2.46
Montreal	4.85
Szwecja	18.09
Helsingfors	192.75
Niemcy	20.42
Austria	54.55
Praga	164.—
Rumunia	10.10
Warszawa	25.40

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 25-go lipca (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York	21.55
Belgia	98.12
Hiszpanja	506.25
Włochy	78.90
Holandja	85.—
Szwecja	572.59
Rumunia	10.95

Nowa taryfa celna dla Polski

Praca nad nią rozpocznie się 27 b. m. i potrwa 2 lata

Na dzień 27 b. m. zwołane zostało do Warszawy posiedzenie komitetu celnego, które ma opracować zasady, na jakich oprze się budowa nowej taryfy celnej.

Jak wiadomo pierwsza taryfa celna ogłoszona w r. 1919, była ona skopjowana według taryfy rosyjskiej i nie odpowiadała stosunkom ekonomicznym niepodległej Polski. To też po uciążliwej i długotrwałej pracy została ona zrewidowana i dostosowana do polskich warunków ekonomicznych i ogłoszona w r. 1924. Nowa taryfa opracowana była z uwzględnieniem trzech momentów: ochrony przemysłu krajowego, walki z drożyzną i dla względów fiskalnych. Najlepiej spełniła ona mo-

ment fiskalny, gdyż dochody z ceł przewyższyły o 100 proc. preliminarzowe z nich wpływy.

Obecnie wobec zmienionych warunków ekonomicznych, sfery rządowe przystępują do gruntownego opracowania nowej taryfy celnej. Jest to olbrzymia praca, a jednocześnie niesłychanie odpowiedzialna, gdyż każdy przepis taryfy sięga bardzo głęboko i wywołuje olbrzymie zmiany w warunkach życia ekonomicznego kraju. To też praca jest obliczona na 2 lata. Zwołane na 27 b. m. posiedzenie komitetu celnego ma właśnie zapoczątkować tę pracę i z tego względu jest tak doniosłe.

Firma Jakób Rolstein w trudnościach płatniczych

PROponuje REGULACJĘ PO 35 PROC.

Firma „Jakób Rolstein“, Furmańska 3, znalazła się w trudnościach płatniczych i zawiesiła na razie wypłatę zobowiązań. Zainteresowanych jest około 30 wierzy-

cieli z pośród najpoważniejszych firm łódzkich. Dłużnik zaproponował regulację wierzytelności po 35 procent ze spłatą w ciągu roku.

Co mówiła Marysia

WRÓCIWSZY W CZERWCU Z TARGU.

Za masło wiejskie płacono na targach 5 do 5,25 gr. za klg., w sklepach 5,40 do 6,00 zł.

Mleko podrożało o 5 gr. na litrze, sorzedawano je po 35 groszy.

Cena jaj natomiast utrzymała się na dotychczasowym poziomie i wynosiła 1,80 zł. za mendel; za sztukę płacono 12,14 gr.

Podrożenie nabiału nastąpiło wskutek zmniejszenia się dowozu, a to w związku z rozpoczęciem żniwami. Warto tu nadmienić, iż w końcu czerwca r. b. masło sprzedawano po 3,00 do 3,50, podrożało więc w ciągu miesiąca o 70 procent.

Ukazanie się żyta z nowych zbiorów spowodowało spadek cen mąki, a co za tem idzie i chleba.

Dwukilogramowy bochenek chleba I gat. staniał o 10 gr. i kosztuje obecnie 1

zł. 20 gr., razowy staniał o 5 gr. na klg. (z 50 gr. na 45 gr.), mąka żytnia spadła o 5,7 zł. na worku.

Kartofle są drogie: ćwiartkę sprzedawano na rynku po 2 zł.; 1 klg. 10 do 12 gr.

Marchew i buraki wykazują pewną zniżkę; za peczęk płacono 5 do 6 gr. Za średniej wielkości główkę kapusty płacono 40 gr., za 1 klg. cebuli 50 do 70 groszy.

Kilogram mięsa wieprzowego z dokładką kosztuje u rzeźników 2 zł., schabu i baleronu 3 zł. Ślonina w ciągu lipca podrożała z 2,20 gr. na 2,80 gr., kiełbasa krajana z 2,40 gr. na 2,80 gr., smalec z 2,60 na 5 złotych.

Również droga jest wołowina i cielęcina. Lepsze gatunki sprzedawane są po 1,70 do 1,80 gr.

Bandyci grasują na Wołyniu

SZEŚĆ NAPADÓW W CIĄGU TRZECH DNI — BEZPIECZENSTWO NA KRESACH PRZEDSTAWIA WIELE DO ŻYCZENIA.

W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, bo od 7 do 10 lipca, kroniki policyjne zanotowały sześć napadów rabunkowych, wszystkie, niestety, z dodatnim dla bandytów wynikiem.

Tak najpierw w nocy z 6 na 7 lipca, dwóch uzbrojonych bandytów napadło na dom księdza prawosławnego Dyszko, we wsi Tupaty, gminy Staro-Koszary, pow. kowelskiego. Steroryzowawszy domowników, napastnicy zabrali 110 zł. i zbiegli, nakazując poszkodowanemu nie meldować o powyższym zajściu. Ksiądz Dyszko tak się nastraszył, że posłuchał bandytów i policja o napadzie dowiedziała się dopiero czwartego dnia podczas patrolu.

Dnia 7 lipca o godzinie 6 wieczorem, trzech uzbrojonych bandytów, koło wsi Świdniki, gminy Rożyszcze, pow. łuckiego, zatrzymało szereg furmanek, jadących po szosie Hołoby—Rożyszcze z jarmarku w Hołobach i przywiezionych z rabinów różnym osobom 334 złote.

Dnia 9 lipca trzech uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów, napadło koło wsi Falemicze, gm. Mikulicze, pow. włodzimierza kupców-żydów i zabrali im ogó-

tem 400 złotych, poczem zbiegli.

Tegoż dnia dwóch bandytów napadło na kupca leśnego, Chaima Szapiro, w lesie koło kolonii Władysławówki, gminy Chorów, pow. horochowskiego i zrabowali mu srebrny zegarek.

Dnia 10 lipca słynny bandyta Bobik, z resztkami swojej bandy, w sile pięciu ludzi dokonał napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Szostkiego, we wsi Podhorodno, gminy i powiatu lubomelskiego. Ponieważ Szostki wzbrał się wydać im posiadane pieniądze, bandyci dotkliwie go pobili i zrabowawszy 720 złotych, zbiegli.

Tego samego dnia dwóch uzbrojonych bandytów napadło na mieszkanie Mitrofa Fiedoruka we wsi Kolonno, gminy Porzyck, pow. włodzimierskiego. Groząc Fiedorukowi śmiercią, bandyci zmusili go oddać im całą posiadaną w domu gotówkę, mianowicie 200 zł., 5 rubli w złocie i 60 koron austriackich w srebrze. Zabrawszy do tego jeszcze parę zmian bielizny, bandyci zbiegli.

We wszystkich powyższych wypadkach pościg nie dał dotychczas żadnych rezultatów konkretnych.

Czerwony kur zapiał

WIELKI POŻAR W PIOTRKOWIE. — SPŁONĘŁY TRZY DOMY. — POLICJA SZUKA PODPALACZY.

Ubiegłej nocy, o godzinie 12, nad Piotrkowem pojawiła się ogromna luna. Miasto zostało zaalarmowane sygnałami alarmowymi. Palily trzy domy drewniane przy ul. Kosy. Drzewo było wysuszone kilkunniowemu upałami, silny wiatr roznosił ogień ku sąsiednim budynkom, którym groziło poważne niebezpieczeństwo. Straż ogniowa wykazała całą swą ślamazarność, trzech płonących domów był już wtedy niemożliwy. Akcja ratownicza ograniczyła się do zabezpieczenia stojących w pobliżu domów i dogasania zgliszcz, które trwało do godziny 4-tej. Akcją straży paraliżował jeszcze brak drabin. Ogień powstał z podpalenia, policja prowadzi śledztwo.

przybywając na miejsce dopiero prawie godzinę po wybuchu pożaru. Ratunek

Telefon czynny 5-17
Elias BANDE
 Skład żelaza
Piotrkowska 50.
 126599

Krzyże legionowe

Na zasadzie uchwały zjazdu legionistów, oraz decyzji marszałka Piłsudskiego, krzyże legionowe mają prawo otrzymać i b. członkowie polskiej organizacji wojskowej, którzy zasłużyli się ożyźnie w czynnej współpracy z legionami nad zdobyciem niepodległości Polski. Wobec czego zarząd okręgowy P. O. W., wzywa wszystkich członków b. P. O. W. do niezwłocznego zgłoszenia się w sekretarjacie, w celu otrzymania informacji oraz karty zgłoszeń.

Sekretarjat P. O. W. mieści się obecnie, chwilowo w biurze zarządu robotniczej spółdzielni spożywców „Łodzianin”, ulica Piotrkowska 109, prawa oficyna, ostatnie wejście, I piętro, i czynny jest we wtorki i piątki od godz. 7 do 9 wiecz.

Krzyże P. O. W.

Kapituła krzyża P. O. W. nadała następującym członkom b. polskiej organizacji wojskowej odznakę „Krzyż P. O. W.” — „za pracę w organizacji i walkę o niepodległość ojczyzny”:

- 1) Bayer Czesław, 2) Grabowski Zygmunt, 3) Grabowska Ludwika, 4) Gryglińska Helena, 5) Fornalski Tadeusz, 6) Jarnowska Zofia, 7) Kowalczyk Franciszek, 8) Kozielewski Marcei, 9) Lewandowski Miron, 10) S. p. Linke Stefan, 11) Michalski Franciszek, 12) Myszowski Bronisław, 13) Nyklówna Sabina, 14) S. p. Pełka Józef, 15) Pięsyk Stanisław, 16) Poszepczyński Władysław, 17) Rebzda Jan, 18) Sońta Stanisław, 19) Sońta Jan, 20) Szymański Władysław, 21) Szymczyk Antoni, 22) Świdzki Edmund, 23) Thiel Adolf, 24) Tarczyński Jan, 25) Wilk Józef.

Wszyscy wyżej wymienieni, w celu otrzymania krzyża, proszeni są o przybycie do sekretarjatu P. O. W., mieszczącego się chwilowo w biurze zarządu robotniczej spółdzielni spożywców „Łodzianin”, ulica Piotrkowska 109, prawa oficyna, ostatnie wejście, I piętro, we wtorki i piątki od 7 do 9 wiecz. do 28 b. m. włącznie.

Loteria stow. weteranów

ODŁOŻENIE CIĄGIENIA.

(p) Z powodów niezależnych od stowarzyszenia, ciągnięcie loterii fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 roku odbędzie się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie, 25 listopada 1925 roku.

Wobec tego losy loterii sprzedawane będą w dalszym ciągu w instytucjach, które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby do powyższego upoważnione.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś i jutro, ciesząc się olbrzymim powodzeniem kapitalnym, pełen humoru wodewil L. Kremna „Oj te kobieciatka”. Wszystkie piosenki i popisy taneczne tego wodewilu oklaskiwane są codziennie entuzjastycznie. W rolach głównych pp. Jakubińska, Łapińska, Dębicz, Szuberi, Tatarkiewicz, Wroński i Znicz.

TEATR MIEJSKI. Dziś wstrząsający, pełen grozy i małowidności dramat Sz. Asza „Bóg zemsty”. Jutro po południu po raz ostatni „Bóg zemsty”. Jutro wieczorem występuje teatr z ostatnią premierą w s. zonie. Będzie nią doskonała komedia pióra młodej utalentowanej poetki Marii Pawlikowskiej p. t. „Szofer Archibald”. Dowcipna i pomysłowa ta komedia cieszyła się wielkim powodzeniem w Warszawie. Reżyseruje p. Mayen. Obsadę tworzą pp. Jertzmanowska, Morska, Rozwadowiczowa, Święcimska, Fabisiak i Krotke.

LETNI TEATR POPULARNY w ogródku „Scala”, Ceglarniana 16. Dziś, w piątek, po raz ostatni baśń fantastyczna „Pan Twardowski na Krzemionkach” po cenach znizonych do połowy (od 50 gr. do 150). W sobotę premiera znakomitej krotkochwili p. t. „Hiszpańska Mucha” z udziałem pp. Bronowskiej, Brandtówny, Zielińskiej Bieleckiej, Puchalskiego, Góreckiego, Gałęckiego, Kubińskiego, Urbańskiego.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

PARK „JULJANOW“
 W sobotę 25-go i niedzielę 26-go
Koncerty dwóch orkiestr
 Park otwarty codziennie od godz. 8-jej rano.
 Ceny znizone. 716-1 Zarząd.

1 lub 2 pokoje
 z wygodami poszukiwane
 Oferty sub. „Korzyści” do biura „Bip” Ceglarniana 40. 821-2

2 pokoje
 umeblowane
 w centrum miasta oddam samotnemu, solidnemu panu. Wiadomość: Andrzeja 7 m. 8, front od 2 — 4 p. p. 822-1

Domek
 przenośny z 6 mieszkaniami, tanio do sprzedania. Wiadomość u gospodarza, ul. Napiórkowskiego 65. 724-1

MIESZKANIA
 od 1 do 8 pokojowych oraz lokale fabryczne, handlowe i małe domki na krańcach miasta poszukuje i poleca
Biuro „Universal“
 Piotrkowska 79, prawa oficyna — parter. 5778-3

KLAWIOL
 niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie
 wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski

Związek Zaw. pracowników budowl.
 zwołuje na dzień 26 lipca r. b., o godz. 10-jej rano, przy ul. Zamenhofa Nr. 17 (dawniej Rozwadowska)

Ogólne Zebranie
 Wobec rozpatrywania aktualnych spraw, pracownicy, stawcie się licznie.
 Zarząd Związku. 5715-1

Biuro PORAD I ZLECEN PRAWNYCH „WIEDZA“
 Łódź, ul. Piotrkowska 90, prawa oficyna, I piętro
 Wszelkich porad prawnych udziela właściciel biura, rutynowany znawca prawa, dyplomowany na stopień notariusza, Antoni Kozanecki.
 BIURO PISZE PODANIA, REKURSY, odwołania, wszelkie prywatne umowy i kontrakty; załatwia zlecenia prawne; TŁUMACZY z języków obcych, oraz PRZEPISUJE na maszynie (także tekst rosyjski) szybko, solidnie i tanio
 UWAGA: Biuro załatwia formalności w sprawach odbioru oszczędności i pieniężnych należności przedwojennych złożonych za dowodami i księżeczkami oszczędnościowymi w byłych rosyjskich kasach skarbowych i oszczędnościowych oraz w bankach państwa rosyjskiego.
 Ostateczny termin do składania tych dowodów upływa 1 sierpnia r. b. 5752-1

Parlofony,
 gramofony, enfony, pathefony po cenach konkurencyjnych.
 Począwszy od 35 zł. do najwykwintniejszych nabyć można tylko w fabrycznym składzie
 „MUZYKA“ Piotrkowska 51.
 Wielki wybór płyt na składzie i zamiana starych płyt na nowe. Na wypłatę, najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. 488-1

Ogłoszenia drobne
 Po 10 groszy za wyraz.
 Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Kupno i sprzedaż
 wa żel. łódka do sprzedania. Ul. Przejazd 59 m. 37. 801-1-k
 o sprzedania pianino Schrödera w b. dobrym stanie. Ul. Pańska 27 m. 18, od 5-7. 739-5-k

Obniesienia rozm.
 akużerka Pipikowa przyjmuje panię. Piotrkowska 152, m. 14. 21-10-d

Lokale, mieszkania
 potrzebne od zaraz cztery lokale biurowe po 2 duże pokoje każdy. Pożądane o dwa wejściach i na parterze. Oferty z podaniem warunków składać należy do adm. „Głosu” do dnia 27 lipca 1925 r. pod lit. „U.Z.” 718-1-m